Nr. 69 (857). Warszawa, Środa 10 Marca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem mie sięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ „ 36.—

Ceny ogłoszeń
OGŁOSZENIA: w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

W sprawie pokoju.

List K. Radka.

Podajemy w dosłownem brzmieniu list, wystosowany przez K. Radka do tow. naszych. List ten ob. Radek pisał podczas swego przejazdu do Rosji. Otrzymaliśmy go dopiero teraz.

Obywatelom Daszyńskiemu, Diamandowi i Perlowi.

Szanowni Obywatele!

Czekając na możliwość przejazdu przez front polski, korzystam z niespodziewanie nadarzywszej się sposobności, aby napisać Wam o sprawie pokoju Polski z sowiecką Rosją. Czynię to bez względu na dzielące nas różnice polityczne. Gdyby tych ostatnich nie było, list byłby bezprzedmiotowym. Piszę go właśnie dlatego, że nie należymy do jednego obozu, że trzeba rzeczy te omówić z Wami jako z przeciwnikami sowieckiej Rosji i komunistycznej polityki. Wobec znaczenia Waszej Partji w życiu politycznym Polski list mój będzie usprawiedliwiony, jeżeli choć w jakimkolwiek szczególe pomoże Wam do lepszego zrozumienia naszego stanowiska, oraz położenia, które z natury rzeczy inaczej przedstawia się z tej i z tamtej strony frontu. Zaznaczam, że piszę zupełnie bez porozumienia nietylko z polskimi moimi przyjaciółmi, lecz też z rosyjskimi. Ale jestem przekonany, że obznajmiony doskonale z warunkami i ludźmi powiem to samo, co i oni by powiedzieli, jeżeliby przyszło do jakichkolwiek informacyjnych pertraktacji między Wami a nami. Pozwalam Wam z listu mego, jako aktu prywatnego zrobić wszelki użytek, który uważacie za stosowny. A teraz do rzeczy!

Jeżeli dla burżuazji polskiej wojna z sowiecką Rosją jest aktem obronnym przeciw niezadowoleniu polskich mas, oraz środkiem zyskania pomocy od burżuazji sojuszniczej za mięso armatnie, ofiarowane na ołtarzu „obrony cywilizacji", to dla szerokich warstw patrjotycznej inteligencji, drobnomieszczaństwa i t. d. jest ona polityką obrony, próbą zdobycia gwarancji przeciw ewentualnej nowej inwazji rosyjskiej. Z tego punktu widzenia zdawało się tym warstwom realną polityką starać się stworzyć balance of power między sowiecką i denikinowską Rosją. Te same warstwy, które drżały na myśl o zwycięstwie carskich generałów, wiedząc, że ci będą zmuszeni szukać w nowych zdobyczach uronionego autorytetu, drżą obecnie na myśl o możliwości pełnego rozgromienia rosyjskiej kontrrewolucji, sądząc, że zwycięstwo wewnętrzne rozwiąże bolszewikom ręce na zewnątrz. Zmęczone pełną wojną, nie mogą się te warstwy zdecydować na pełny pokój, myślą o przeciąganiu stanu uzbrojonego przeciwstawienia obu państw, z ewentualnymi wypadami, męczącemi przeciwnika, osłabiającemi go. Ten rodzaj obrony narodowej nie może trwać długo. Nie mam konkretnego pojęcia o rzeczywistym stanie Polski w danej chwili. Znam go tylko z poznańskich, angielskich i francuskich pism. Nie wierzę zarówno twierdzeniom „Manchester Guardian" o katastroficzności położenia, jak optymistycznym sądom Tempsa. Prawdopodobnie Polska znajduje się w lepszym ekonomicznym stanie jak główne miasta sowieckiej Rosji. Ale jeżeli w tym stanie można by poprowadzić wojska polskie na wojnę — ona skończyłaby się napewno klęską przy obecnym liczbowym stosunku obu armji — to napewno nie można ich trzymać w obecnym stanie. Nie wiem, czy ogólna ofensywa polska przeciw Rosji nie jest już postanowiona — jak to twierdzi część polskiej prasy. O ile to jest faktem — a być może że nim już jest — dyskusja będzie orężna, wynik przesądzony ustosunkowaniem się wojskowych i moralnych sił obu stron. Nie wątpię, że mimo pomocy Clemenceau gotowego nas zwalczać do ostatniego Polaka — Anglja bezwątpienia patrzy na grę tygrysa bez zadowolenia i nie przyjmie w niej udziału — przewaga nie będzie po stronie Polski, walczącej przeciw sowieckiej Rosji, która uznała jej niepodległość, która niczego od Polski nie chce i gotowa nawet z kapitalistyczną Polską konkretnie pertraktować o sławetnej idei ratowania polskiej cywilizacji za pomocą Randstaatu z błota pińskiego. Ale, o ile karkołomna idea polskiej ofensywy nie jest zdecydowaną, to zwracam Wam uwagę na to, że stan obecny nie może się długo przeciągnąć. Sowiecka Rosja, która zdecydowała się likwidować wojnę domową, i z „zagranicą", by módz nareszcie przystąpić do budownictwa wewnętrznego, do leczenia ran ludowych, nie będzie mogła przyglądać się polskim przygotowaniom do ofensywy. Nie wiem jak oceniają kierownicy sowieckiej polityki położenie, ale ja na ich miejscu starałbym się zmusić Polskę do zdecydowania, czy chce wojnę czy pokój. Sowiecka Rosja likwidując wojnę orężem i pertraktacjami na wszystkich frontach, nie może zgodzić się na trzymanie wojsk pod bronią na wschodnim froncie, aż Polska dostanie dostateczną ilość amunicji z Francji. Sowiecka Rosja nie ma żadnych zaborczych planów w stosunku do Polski: ani w imię nacjonalizmu, ani komunizmu. Co do pierwszego, to niedawne uwagi „Robotnika", że Lenin jedynie szczerze stoi na stanowisku samodzielności drugich narodów, a inni kierownicy polityki sowieckiej są zakapturzonymi nacjonalistami, jest zarówno osobiście niesłuszna, jak rzeczowo beztreściwa. Różnice między Leninem a drugimi przywódcami sow. Rosji w kwestji narodowościowej nie dotyczą istoty rzeczy, lecz formalnej strony sformułowań. W Kom. Partji Rosji niema nikogo, ktoby nie uważał niepodległości Polski za taki sam dokonany fakt, jak niepodległość Hiszpanji i choć na chwilę myślał o tem, że jakikolwiek interes państwowy rosyjskiego proletarjatu wymaga „powrotu taty". Powtarzam twardo i wyraźnie: takiego poglądu nie spotkałem nigdy w szeregach pracowników sowieckich. Co się tyczy maskowań zaborczych tendencji ideami komunizmu wojującego to jeżeli takie idee istniały u poszczególnych towarzyszy, to zostały zabite zarówno przez rozwagę teoretyczną, jak rzeczywistość. Rozwaga teoretyczna powiedziała zapaleńcom, że jeżeli np. polska klasa robotnicza nie zdoła zdobyć własnemi siłami władzy, to nie mogłaby jej utrzymać, gdyby jej tę władzę wręczyły obce bagnety. Zwycięstwo wojującego komunizmu rosyjskiego na polskim terenie nie wzmocniłoby go, lecz osłabiło, obarczając go polską kulą u nogi. Ale ważniejszą rzeczą aniżeli wszelakie teoretyczne medytacje, aniżeli poglądy tego lub innego przywódcy sowieckiej Rosji jest głos rzeczywistości, jej mus. Czy to z punktu narodowych czy międzynarodowych zadań potrzebuje sowiecka Rosja długiego okresu spokoju, aby módz przeprowadzić choć w części program przeobrazowań społecznych, w imię których masy ludowe stanęły pod jej znakiem. Przeobrazowania te zajmą generacje, w czasie których zmieni się oblicze świata. Państwa, w których chłopskie interesy przeważały, nigdy nie prowadziły wojen zaczepnych. Państwo robotniczo-chłopskie tym mniej je prowadzić może. Jeżeli sowiecka Rosja się utrzyma — a utrzyma się, jakkolwiek polityka jej może uledz jeszcze modyfikacjom, — to polityka zaborcza z jej strony jest wykluczona. Kto myśl w trwałość Rosji sowieckiej odrzuca — nie wiem, czy Wy to czynicie — dla tego i przyszłość Polski musi być ciemną, pomocy Francji przeciw kapitalistycznej Rosji nie otrzymacie, a pomoc Łotwy, Białorusi jest zmienną. Chęć zapewnienia okresu bezpieczeństwa młodego państwa polskiego przez osłabianie Rosji walką z Polską jest z punktu widzenia bezpieczeństwa Polski zbyteczną, bo sowiecka Rosja niczem państwowemu bytowi Polski nie zagraża — pomijam że to „zabezpieczanie" musi naderwać siły Polski. Ciekawe jest to, że polityka polska nie widzi realnego niebezpieczeństwa grożącego jej z zachodu, że upojona zdobyczami wersalskiego pokoju nie liczy się wcale z tym faktem, że Niemcy stoją przed prawdopodobieństwem zwycięstwa odkrytej reakcji, która nietylko nie przejednała się z myślą istnienia państwa polskiego, lecz przejednać się z nim nie może, bo widzi w nim niebezpieczeństwo dla obrachunku z Francją. Zwycięstwo reakcji niemieckiej — czy to w drodze wyników lipcowych wyborów, czy to przez zamach stanu— będzie przejściowym: ono usunie główną przeszkodę zwycięstwa robotniczej rewolucji w Niemczech, rozbicie proletarjatu. Ale ile miesięcy taka przejściowa epoka może trwać, przed jakie obronne zadania postawi państwo polskie, kto może powiedzieć. W tej sytuacji rzucać się na wschód jest szaleństwem z punktu widzenia tej polityki, której polityka ta ma służyć.

Znam nacisk zewnętrznych potrzeb ekonomicznych, które pchają kierowników polskiej polityki na tory agresywnej polityki na wschodzie, nie mówiąc już o interesach polskich obszarników na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Nie uważam za potrzebne pouczać Was, którzy położenie Polski znacie i wiecie, jaką pomoc jej sojusznicy dają, że nawet pięciokrotne podwyższenie tej pomocy nie powetuje strat wojny.

Wpływy Wasze w określonej części społeczeństwa, a przedewszystkiem armji obarczają Was obywatele odpowiedzialnością za szybkie zdecydowanie kwestji pokoju i wojny. Nie wiem jak dalece kwestja ta u Was i w sow. Rosji już posunięta, albowiem komunikacja moja z niemieckiego więzienia z moimi polskimi i rosyjskimi towarzyszami była bardzo trudna. Może list mój jest niepotrzebny, albo za późny, jeżeli wogóle listy i argumenty mają jakąkolwiek wartość. Ale gdy siedząc tu na poleskiej stacyjce widzę, że giną polscy i rosyjscy robotnicy i chłopi, których nic nie dzieli i pytam się, czy temu nie można zapobiedz przez próbę porozumienia między Wami a sow. Rosją, to uważam za swój obowiązek przyczynienia się do tego porozumienia choćby i tym listem.

Pozostaję z szacunkiem

(—) **Karol Radek.**

22 stycznia 1920 r.

List powyższy umieszczamy, jako dość ciekawy i znamienny dokument. Zwracamy uwagę na to, że list ten poprzedził notę pokojową sowiecką, ponieważ zaś treść noty a również odezwy sowieckiej do ludu polskiego zgodna jest z listem Radka, przeto przypuszczać wolno, że Radek był jeśli nie autorem, to współautorem tych dokumentów.

List Radka stanowi jeden jeszcze dowód, że Rosja sowiecka potrzebuje gwałtownie pokoju i szczerze go pragnie. Oczywiście nie będziemy spierali się z Radkiem, czy w razie dalszej wojny zwycięży Rosja czy Polska. Jego pewność co do tego jest, rozumie się, „robiona". Nam wystarcza pewność, że dalsza wojna byłaby długa, a żadnych korzyści by nie dała — przeciwnie kraj zrujnowałaby do reszty.

Radek porusza sprawę ofensywy polskiej. Nieraz już wskazywaliśmy, że Polska stale podejrzewa Rosję o chęć ofensywy, a Rosja o to samo podejrzewa Polskę. U nas ciągle czytamy o gromadzeniu sił przez bolszewików, w Rosji ciągle piszą o polskich zamiarach napastniczych. Zapewne, i jedna, i druga strona nie bez zasady żywi takie podejrzenia. Póki jest wojna, obie strony chętnie wybrałyby ofensywę, aby w ten sposób dowieść swojej siły, podnieść ducha w wojsku, zdobyć sobie dogodniejsze czy to strategicznie, czy politycznie pozycje. Ale jest to gra kosztowna i niebezpieczna, a im bardziej się przedłuża, tem skutki jej mogą być gorsze dla sprawy pokoju, opartego na rzeczywistem porozumieniu.

Radek przemawia jak militarysta, kiedy się przechwala, że „starał by się zmusić Polskę do zdecydowania, czy chce wojny czy pokoju". My naszym militarystom, którzy dosłownie tak samo wyrażają się o Rosji, powiadamy, że to wcale nie taka łatwa rzecz, że zmusić kogo do zawarcia pokoju to znaczy całkowicie go pokonać. Otóż gdyby Rosja Polskę, a Polska Rosję zmuszała siłą do pokoju, to skutkiem byłoby przedłużenie wojny, nie zaś osiągnięcie rychłego pokoju. Dlatego, między innemi, taki nacisk od początku kładziemy na to, aby rokowania pokojowe rozpoczęły się jaknajrychlej.

W liście Radka zwracamy jeszcze uwagę na bardzo silne podkreślenie tego, że w sowieckiej Rosji wszyscy obecnie bezwarunkowo uznają niepodległość Polski, równie dobrze jak Hiszpanji. Szkoda, że ob. Radek nie może tego wytłómaczyć najbliższym swoim towarzyszom-komunistom polskim... Ob. Radek wbrew „Robotnikowi" twierdzi, że różnica między Leninem a innymi przywódcami bolszewizmu w sprawie niepodległości polegała tylko na różnicy „teoretycznego sformułowania". Tak nie jest. Różnice, zdaniem naszem, były głębsze i wyrażały odmienność praktycznego stosunku do dążeń niepodległościowych. Różnice te zresztą istnieją i dziś. Ot, np. z jaką pogardą Radek mówi o państwach kresowych „z pińskiego błota", chociaż nie kto inny jak bolszewicy tworzyli **„Niezależną socjalistyczną** sowiecką Republikę **Białoruską"**... W stosunku bolszewików do niepodległości dużo jest obłudy, niemało także obojętności i braku zrozumienia dla tego rodzaju spraw. Ale Radek ma słuszność, podkreślając, cośmy w „Robotniku" już kilkakrotnie czynili, że o stanowisku sowieckiej Rosji tutaj rozstrzygają nietyle „wszelakie teoretyczne medytacje", ile „głos rzeczywistości, jej mus". Źle by było, gdyby niepodległość Polski i innych narodów dawnego caratu miała zależeć od takich czy owakich „teoretycznych medytacyj" bolszewickich. Rzeczywistość dopiero musiała przekonać bolszewików, że prawo stanowienia o sobie narodów jest — siłą, z którą liczyć się należy.

Mały felieton.

Podróż dyplomatyczna p. Czynnika Imperjalskiego.

Ujrzałem automobil potężny p. Czynnika Imperjalskiego, pędzący na dworzec. P. Czynnik miał minę bojową, zadzierzystą, głupią i niezmiernie skupioną. Wąsy zaczesane do góry à la Wilhelm drugi, mars na czole, mars z przodu i z tyłu. Jednem słowem — bóg wojny, uosobienie rzezi, coś w rodzaju Bismarka i klowna cyrkowego. Zaintrygowany żelazną wolą p. Czynnika, odbijającą się na jego miedzianem czole, chciałem wskoczyć do samopędu i naturalnie — zostałem przejechany. Wobec tego, wprowadziłem w czyn marzenia niewolników warszawskich — i zlynczowałem palacza, poczem siadłem obok p. Czynnika, huknąłem go w brzuch tłusty, jak kapitalizm, i zapytałem:

— Dokądże tak gonisz — farysie warszawski? Masz minę Wilhelma II i Dmowskiego w jednej osobie. Dokąd to, miły baranie?

— Do Paryża i Londynu.

— Po co? Aby wzmocnić oszczerczą nagonkę w prasie przeciwko osobie Piłsudskiego?

— Nie. Jadę przekonać dyplomatów koalicyjnych, że dopuszczają się zdrady ideałów, wchodząc w porozumienie z bolszewikami...

— Ideałów? To pan masz ideały?

— Naturalnie. Cały portfel mam wypchany ideałami — zarechotał p. Czynnik.

— Ach, to te papierowe ideały...!

— Papierowe albo złote. Nie posądzałeś mnie chyba o ideały — duchowe. Otóż w imię tych ideałów należy prowadzić nadal wojnę z Rosją. Ja, moja rodzina i przyjaciele posiadamy rozległe dobra na Ukrainie.

— Zapominasz jednak, panie Imperjalski, że twoi rodzeni przyjaciele, kapitaliści europejscy nie posiadają dóbr na Ukrainie, mają natomiast interes w jaknajszybszym eksploatowaniu naturalnych bogactw rosyjskich. To sprzeczność interesów między wami.

— Już ja im to wytłomaczę — chełpliwie burknął p. Czynnik.

— W jaki sposób?

— Ano ich własnemi słowami, jakie w ciągu 2 lat wypowiadali o Rosji bolszewickiej. Wiesz... cywilizacja, kultura, najświętsze ideały i tam dalej...

— Uważasz ich pan za głupszych od siebie?

— Naturalnie. Jeżeli w ciągu pół roku można ich było łudzić, że komitet paryski jest rządem polskim, jeżeli dali się nabrać Kołczakowi i Denikinowi na miljardy, to i ja chyba dam sobie z nimi radę.

— Obawiam się jednak jednego, że zanim pan ich przekona, oni przestaną dostarczać nam żywność, amunicję i t. d.

— No, to nic nie szkodzi. Zginie jeszcze kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Ja tam nie będę płakał z tego powodu...

— Do widzenia zatem. Przed jednem tylko pana ostrzegam. Żeby tak panu nie uczynili krzywdy jakiejś socjaliści francuscy i angielscy, bo oni takich łotrzyków jak pan mają tylko za łotrzyków.

— Dziękuję za troskliwość ale nie boję się. Będę przecie mieszkał w ambasadach, chronionych przez agentów. Oprócz tego jadę poniekąd w interesach osobistych...

— Aha! Pociągiem dyplomatycznym. Wiezie pan z sobą z pewnością parę funcików biżuterji, złota i t. p.

— Naturalnie. Zarobię na tem coś niecoś.

— Tak to miłość ojczyzny i folwarków na kresach wiąże się z handelkiem.

— Tak jest, tak być powinno zawsze. Trzeba wiązać ziemię z niebem...

— Duszę z brzuchem.

— Wojnę z dochodami.

— Pokój z procentami.

— Tak, tak. No, żegnam.

— Do widzenia. Polecam pana pamięci socjalistów francuskich i angielskich.

— Dziękuję, dziękuję. Idźże pan już do djabła.

— Zaraz, zaraz, tylko zatelefonuję do Urzędu walki z lichwą, że pan złoto wywozi.

— Niech się pan nie fatyguje. Ja mam wszędzie znajomych.

I p. Czynnik Imperjalski wsiadł do pociągu dyplomatycznego a wszyscy mu się kłaniali i pozdrawiali go z czcią głęboką.

Zysław.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Balfour jedzie do Rosji.

Jak z Londynu donoszą do „Neue Freie Presse“ na czele komisji aljanckiej, udającej się w tych dniach, zgodnie z uchwałą konferencji londyńskiej, do Rosji w celu zbadania stosunków politycznych i ekonomicznych, stanie Balfour. Jest on wybitnym przewódcą konserwatystów angielskich, liczy już lat 70, jest ostatnim z żyjących uczestników kongresu berlińskiego, na którym Rosję reprezentowali Szuwałow i Gorczakow.

Dziś Balfour ma konferować z Leninem i Trockim.

O wznowienie stosunków z Rosją.

„Journal“ donosi, że wkrótce przybywa delegacja sowietów z Rosji, by zbadać warunki wznowienia stosunków handlowych z Anglją.

Korespondent berliński „Baseler Nachrichten“ dowiaduje się, że Rakowski przybył do Berlina i odbył konferencję z Min. Spraw Zagran. Müllerem. Austrjacki prezes ministrów Renner oświadczył na zgromadzeniu publicznem, że Austrja byłaby uratowana pod względem gospodarczym, gdyby jej pozwolono wejść na drogę swobodnej wymiany handlowej z Rosją i gdyby okręty austrjackie mogły udawać się do Odesy, a pociągi na Ukrainę.

Protest rosyjskich antybolszewików.

Książę Lwow, Winawer i Konowałow wręczyli prezydentom ministrów Ententy deklarację, podpisaną również przez Sawinkowa, Kedrina, Rodiczewa, Smirnowa, Rostowcewa, bar. Nolde, Lianozowa, Miliukowa, Nabokowa i in. Deklaracja-protest stwierdza, że postanowienia londyńskie doprowadzić muszą do uznania prawowitej władzy bolszewików w Rosji. Autorzy protestu oświadczają więc, że jakiekolwiek byłyby uchwały Ententy, to lud rosyjski nigdy nie uzna panowania bolszewickiego. Żaden protokół dyplomatyczny nie zmusi ludu rosyjskiego do zaniechania walki o swe wyzwolenie. Lud rosyjski nigdy nie uzna traktatów, zawartych przez bolszewików z innemi państwami, nie zatwierdzi nigdy umów, na zasadzie których ktoś trzeci mógłby przyjąć od rządu sowieckiego dobra, zrabowane przez nich u obywateli rosyjskich.

Poseł endecki urzędnikiem dwóch ministerjów.

P. Rudolf Gall z Tarnopola, właściciel młynu, nie ma żadnych oznak szczególnych prócz tego, że jest endekiem wyznania mojżeszowego i kolegą arcybiskupa ks. Teodorowicza w sejmowym Związku ludowo-narodowym.

Prawdopodobnie w tym celu, by obecność p. posła Galla w Sejmie nie psuła aryjsko-chrześcijańskiego wyglądu onego Związku, p. Galla w dowcipny sposób spławiono do Wiednia.

Mianowicie dano mu tam aż dwie posady: jako urzędnik Min. Spraw Zagranicznych, p. Gall jest komisarzem w Wiedniu do spraw reemigracyjnych.

Jako urzędnik zaś Ministerjum Przemysłu i Handlu, p. Gall jest delegatem tego Ministerjum do misji gospodarczej w Wiedniu.

Oczywiście, piastując aż dwa urzędy w Wiedniu, p. Gall nie może sprawować obowiązków poselskich. Djety poselskie oczywiście brać może.

Oczywiście tego rodzaju kalkulacja urzędów jest niedopuszczalna, na co zwracamy uwagę Sejmu.

Niech się p. Gall zdecyduje: Wiedeń czy Warszawa — dwie posadki czy poselstwo?

Łączenie bowiem tego wszystkiego graniczy z korupcją parlamentarną.

Niesłychany ukaz!

INTERPELACJA

posła Jędrzeja Moraczewskiego i tow. do p. Ministra Spraw Wojskowych w sprawie karania śmiercią strajkujących robotników.

Dowódca frontu wołyńskiego, gen.-por. Listowski, wydał w styczniu r. b. następujące ogłoszenie:

„Uważam wszelkie strajki (masowe bezrobocia) kolejarzy, tak w ruchu, jak i w warsztatach, jak i wszystkich innych pracowników w przemyśle, w fabrykach, w jakichkolwiek wytwórniach wojskowych, wszczętych z jakiegokolwiek powodu politycznego, ekonomicznego, osobistego lub innego, za nieprzyjazne działanie przeciw sile zbrojnej państwa.

(Każdy strajk przynosi, lub przynieść może wielką szkodę własnej sile zbrojnej i korzyści nieprzyjacielowi).

Dlatego zarządzam:

Każdy, kto za strajkiem agituje, kto nakłania lub zmusza do porzucenia pracy, oraz kto, zaprzestawszy pracować w przeciągu 24 godzin po urzędowem wezwaniu do podjęcia pracy — pracy nie podejmie, zostanie oddany do sądu polowego i w postępowaniu doraźnem ukarany śmiercią.

Wezwanie do pracy uważa się za doręczone z chwilą przybicia odnośnego wezwania na drzwiach pomieszkania strajkującego.

Rozporządzenie to staje się natychmiast wykonane i obowiązuje wszystkie osoby, zamieszkałe lub zajęte na terenie etapowym i operacyjnym dowództwa frontu wołyńskiego, oraz osoby, temuż dowództwu podległe.

(—) **Listowski,**
generał-por. i dow. Frontu wołyńskiego.
Za zgodność Krauss, mjr Korp. Sąd.

Ogłoszenie to jest z jednej strony niesłychanem nadużyciem władzy przez podpisanego pod nim jenerała, gdyż dotyczy działań pracy, podlegającym władzy cywilnego zarządu, z drugiej strony urąga wszelkim pojęciom cywilizacji. Polska ma nieść na Wołyń cywilizację. Zamiast tego — niesie p. Listowski metody oburzającego barbarzyństwa, praktykowane może w b. armji carskiej, ale niezgodne z duchem wojsk polskich, metody—zohydzające imię polskie w obrębie kraju, podwładnego jego władzy. Rozporządzenie jest tak nieludzkie w całej swej treści, że zrzekając się jego omawiania i krytykowania, zapytujemy Pana Ministra:

a) Czy skłonny jest natychmiast usunąć niepoczytalnego dowódcę Frontu Wołyńskiego?

b) Czy skłonny jest cofnąć natychmiast to zarządzenie?

Warszawa, dnia 9 marca 1920 roku.

O życiu robotników polskich w Ameryce Północnej.

Odczyt tow. Z. Praussowej.

We wczorajszym odczycie, prelegentka w barwnych i żywych słowach przedstawiła warunki życia naszej emigracji, w rzeczywistości zasadniczo różniące się od owego „raju amerykańskiego“, jakim nam się często wydają na odległość.

Emigracja Polaków do St. Zjedn. nigdy nie była planowo zorganizowaną tak, jak emigracja innych krajów. Nie mając za sobą opieki Polskiego Państwa, nie mając również obywatelskiej opieki, robotnicy polscy w Ameryce, przeważnie chłopi bezrolni lub małorolni, warstwa ciemna i nieuświadomiona, rzucona była na pastwę wyzysku i spekulacji. Traktowani są w Ameryce przeważnie, jako „biali murzyni“ i używani do najcięższej i najgorzej płatnej pracy w kopalniach węgla, stalowniach i t. p. O ile na ogół zarabia się tam więcej, niż w kraju, o tyle pracuje się daleko ciężej. A przytym robotnicy wogóle nie są tam zabezpieczeni prawnie. Pracodawca może im wymówić zajęcie z dnia na dzień, nigdy nie są pewni jutra; traktuje się ich wyłącznie, jako sprężynki dobrze zorganizowanej maszyny, a nie jako ludzi. Prelegentka wyjaśniła, jak ważną rzeczą jest emigrację naszą zorganizować planowo, tak, aby mogła ona jaknajwiększe korzyści przynieść krajowi: gdyby n. p. 3 biljony dolarów wychodźców polskich, złożonych w bankach amerykańskich na 4%, można było ulokować w kraju, przyniosłyby one nieoceniony pożytek w odbudowywaniu naszego przemysłu.

Prelegentka w dalszym ciągu mówiła o braku jakiejkolwiek duchowej kultury w społeczeństwie amerykańskiem. Są to t. zw. „biznesiści“, ludzie, myślący wyłącznie o zbogaceniu się i nic ponadto. Emigracja nasza przedstawia, niestety, naogół podobny obraz. Można ją zasadniczo podzielić na dwie grupy: ciemną, wsteczną masę, grupującą się około tysiąca parafji i t. zw. „Wydziałów Narodowych“, dla której wyrocznią są księża — i garść ideowców, grupującą się koło Związku Socjalistów Polskich. Ci ostatni odcinają się od całego zmaterjalizowanego tła amerykańskiego: żyją dla idei, a nie dla interesu i dlatego przeważnie nie dochodzą

---

3)

STEFAN GRABIŃSKI.

Czerwona Magda.

(Z cyklu p. t. „Księga Ognia“.).

Już grała na alarm trąbka, zwołując pogotowie, już drzemiący jeszcze przed chwilą pompierzy przypasywali pośpiesznie gurty, nakładali szłomy, przerzucali przez plecy zwoje sznurów i linewek ratunkowych.

Sierżant wybiegł ze strażnicy na dziedziniec. Tu pod wspinalnią i w magazynie wrzały już gorączkowe przygotowania do wymarszu. Przez szeroko rozwarte wierzeje wyprowadzono ze składu parę sikawek, wyjechał samochód rekwizytowy i dwie kominiarki do wyłącznej dyspozycji załogi. W blasku reflektorów połyskiwały na głowach metalowe kaski, zapalały się zimne światła w obuszkach toporów.

Szponar spokojny już i zrównoważony wydawał zlecenia. Donośnie brzmiał na dziedzińcu głos jego równy, pewny, męski.

— Wentyle w porządku? — rzucił w pewnej chwili pytanie.

Parę posłusznych ramion pochyliło się w lot ku tłokom sikawek i przeprowadziło próbę.

— Panie sierżancie, melduję, że wentyle grają — zgłosił rezultat jeden z pompierów.

— Dobrze. Hej chłopcy! — krzyknął, zajmując stanowisko na jednym z wozów — komu w drogę, temu czas! Z Bogiem ruszajmy!

Zadrgała w powietrzu rzeźka pobudka trąbki As, rozskoczyły się na obie strony skrzydła bramy wyjazdowej i wśród zgiełku hubek, w krwawem świetle zapalonych pochodni runęły w ciszę ulic wozy pożarników: na czele pędził w szalonem tempie samochód z rekwizytami, za nim drugi zjeżony żebrami drabin, widłami, dźaganami i tłumnicami, z potężnym zbiornikiem wody w pośrodku, za nim dwie sikawki typu „Matador“ z czeladzią do obsługi, na końcu auto osobowe z załogą pod dowództwem sierżanta...

Była trzecia nad ranem, głucha, listopadowa noc. Gwałtowny wiatr wypadał z parowów ulic i zaułków i miotał w oczy całe przygarście prochu, pyłu i brukowego kurzu. Skądś, z ogrodów leciały zżółkłe tuleje jesiennych liści i z suchym szelestem toczyły się po płytach chodników...

Minęli Aleje, skręcili na Świętojańską. Zdala, ponad wieżami farnego kościoła gorzała łuna pożaru. W oknach ukazywały się wylęknione głowy, w bramach zaspani dozorcy; na placach zaczęły skupiać się gromadki ludzi.

A w puste, wydłużone pierzejami latarń ulice wpadały zwoje dźwięków ostrych, krzykliwych, odzewy pożarniczych hubek, głos trąbki As metaliczny.

— Gore! Gore!

Docierali do placu św. Ducha. Z ponad zrębów kamienic strzeliły w niebo krwawe siklawy ognia, wił się dym w czarnych, żałobnych przegubach. W powietrzu czuć było już swąd spalenizny, słychać wzrastający wciąż zgiełk ludzi...

Minęli plac, lotem strzały okrążyli budynek Poczty i z wściekłą furją runęli w ujście Młynarskiej. Tu w głębi po lewej uderzyła w oczy groźna krasa pożaru. Palił się trzypiętrowy dom kupca Duchnica. Ogień, wybuchły na wysokości pierwszego piętra, podsycany bez przerwy podmuchami jesiennego wiatru, ogarnął w przeciągu kwadransa wyższe piętra i sięgał już purpurową wstęgą po parter. Mimo nocnej pory wkoło jasno było jak w dzień. Wśród krzyku ludzi i trzasku płomieni wpadło pogotowie na duży, w tej chwili tysiącem iskier zasypany skwer przed kamienicą. Przyjął ich piekielny zgiełk i jęki. Na ulicy, wkoło domu leżały stosy wyrzuconych z pomieszkań sprzętów, całe hałdy kufrów, szaf, kobierców w dzikim chaosie nieładu.

Pożar wybuchł tak nagle i rozszerzył się tak szybko, że wiele osób zdołało zaledwie umknąć w samej bieliźnie. Innym drogę odcięły buchające z dolnych piąter płomienie, ci pozostali w płonącym domu, czekając pomocy strażaków. Co chwila ukazywały się w oknach wybladłe twarze nieszczęśliwych, daremnie żebrząc o ratunek, który nie nadchodził. Jakaś kobieta, przywiedziona czekaniem do rozpaczy, rzuciła się z drugiego piętra na bruk i skonała na miejscu. Na ten krytyczny moment nadjechali pożarnicy. W mgnieniu oka usunięto z ulicy gawiedź i ułożono linję wężową od domu do brzegu sąsiedniej rzeki. Zanim gumowe ssawki nabrały dostateczną ilość wody do zbiornika, rozpoczęły swą działalność potężne ekstinktory. Dzielny „Rese“ i „Matador“ zasilane gorliwie przez podręczne hydrofory natarły strumieniami wody na ognisko pożaru: pierwsze piętro i parter. Równocześnie przystawiono do muru pięć drabin wysuwalnych i dwa gęsiorki. Unosząc prawą ręką wysoko w górę prądnicę węża, wspiął się pierwszy na szczeble sierżant Szponar.

— Za mną, chłopcy! — zachęcił gromkim głosem towarzyszy.

Sześciu pożarników, zagrzanych jego przykładem zaczęło wstępować po drabinach ku zagrożonym piętrom; za nimi w ślad pełzały ku górze węże wylotowe przymocowywane po drodze podwiązkami do łat i szczebli. Dosiągłszy poziomu pierwszego piętra, puścił Szponar mocny, ześrodkowany prąd wody do mieszkania naprzeciw, w którem kłębiły się gęste runa ognia i dymu. Czerwona topiel na chwilę wklęsła gdzieś w głąb, odsłaniając wnętrze pokoju napół ogołoconego ze sprzętów.

— Stąd chyba już uciekli — wyciągnął szybki wniosek. I pozostawił opiekę nad pierwszem piętrem dwom towarzyszom, którzy dogonili go tymczasem.

Ponieważ drabina nie wysuwała się wyżej, przeto zaczepił się karabińczykiem o przedostatni jej szczebel na poziomie pasa, chwycił podaną mu z dołu przez kolegę drabinkę hakową w obie ręce i podniósłszy wysoko w górę ponad głową, zahaczył ją w mig krukami o okno drugiego piętra. Po dokonaniu manewru z bajeczną wprawą i chyżością zaczął wspinać się po szczeblach z dobytym toporkiem w prawej.

(D. c. n.).

do majątków; oni też są najbardziej przywiązani do kraju, najbardziej czuli na wszelkie odgłosy z Polski. Możemy ich uważać za najlepszych sojuszników naszych. Przytym posiadają ogromny wpływ na masy, wpływ coraz większy nawet na tych, którzy dotychczas słuchali tylko tego, co im księża mówią, a którzy coraz bardziej rozumieją, że od socjalistów usłyszą słowa prawdy.

Prelegentka zakończyła odczyt wcześniej niż zamierzała z powodu konferencji w sprawie strajku metalowców i pracowników budowlanych, (na którą się śpieszyła), przyrzekając słuchaczom, iż na następnym odczycie opowie więcej ciekawych rzeczy z życia robotników polskich w Ameryce. Zebrani na sali podziękowali tow. Praussowej rzęsistymi oklaskami za tak ciekawy odczyt.

Nota Ukraińskiego Rządu Sowieckiego.

Ukraiński Rząd sowiecki wystosował do Rządu polskiego dotychczas trzy noty. Pierwsza z 19 lutego, zwrócona jest do całego świata. Druga z 24 lutego do polskiego Min. Spr. Zagranicznych. Tekstu trzeciej noty, świeżo przez Rząd polski otrzymanej, jeszcze nie znamy.

W pierwszej nocie prezes Rady Komisarzy Ludowych Republiki Ukraińskiej, Rakowskij, w kilku słowach skreślił przebieg wypadków dni ostatnich. Po zdobyciu Odesy przez „czerwoną armję", kiedy cała Ukraina została wyzwolona — Wszechukraiński Rewolucyjny Komitet rozwiązał się i władzę naczelną w kraju objął Centralny Komitet Wykonawczy Rad Delegatów Robotniczych, Włościańskich i Żołnierskich, wybrany na 3-cim Wszechukraińskim Kongresie w marcu 1919 r. Nowy Rząd Ukraiński składa się z przedstawicieli komunistów, borot'bistów i lewych soc.-rew., naczelnem zadaniem rządu jest zwołanie na dzień 15 kwietnia nowego Kongresu Rad, który ostatecznie ustali skład rządu, opracuje plan reform społecznych, odbudowy komunikacji, przemysłu i rolnictwa i t. p.

Rząd Ukraińskiej Republiki dąży do pokojowego spółżycia ze wszystkimi ludami ościennymi, i w tym celu przedewszystkiem zaproponował zawarcie pokoju Rządowi polskiemu. Rząd ukraiński nie żywi zamiarów zaborczych względem swych sąsiadów, i nie będzie wtrącał się do spraw innych krajów.

Drugą notę podajemy w całości.

Moskwa-Warszawa, 24 lutego 1920.

Do Ministra Spraw Zagranicznych.

W odezwie swojej do Rządów i ludów całego świata z dn. 19 lutego robotniczo-włościański Rząd Ukraińskiej Sowieckiej Republiki wskazuje na specjalną wagę, jaką posiada dla dobra obu ludów postanowienie zawarcia pokoju z Rzeczpospolitą Polską. Rząd ponawia swe propozycje, uczynione jeszcze w roku ubiegłym delegatowi polskiemu w Moskwie Więckowskiemu. Chcąc dać dowód jaknajszczerszych dążeń do pokojowego sąsiedzkiego współżycia z Rzplitą Polską Robotniczo-Włościański Rząd Ukrainy zgadza się na linję demarkacyjną zaproponowaną przez sojuszniczy Rząd Sowieckiej Rosji, na jakiej ma się zatrzymać rosyjsko-ukraińskie wojsko, podążające za uciekającemi oddziałami białej gwardji Petlury, o czem już była mowa w nocie pokojowej Rządu Sow. Rosji.

Nienormalny charakter obecnego stanu rzeczy wpływa ujemnie na rozwój politycznych i gospodarczych stosunków pomiędzy Polską a Ukrainą, stojąc na przeszkodzie do wznowienia wymiany handlowej, podsycając waśnie narodowościowe, wywołane przez nieprzyjaciół obu narodów, zmuszając obydwa kraje do olbrzymich wydatków wojennych i stwarzając grunt do nieustannych nieporozumień.

Powrót po raz trzeci do władzy Robotniczo-Włościańskiego Rządu dowodzi najlepiej, że Rząd taki cieszy się zaufaniem całego narodu Ukraińskiego; zarówno ludności miast, jak i wsi.

Uznanie przez Polskę innej władzy na Ukrainie, niż władzy robotników i chłopów, reprezentowanej przez Robotniczo-Włościański Komitet Wykonawczy i Radę Komisarzy Ludowych Ukrainy, obejmującej całą Ukrainę od Donieckiego Zagłębia węglowego po Dniestr, nie mogłoby zapewnić trwałego pokoju, czyli nie dałoby rękojmi normalnych stosunków pomiędzy Polską a Ukrainą. Wszelkie przeciwdziałanie Rządowi obecnemu wywołać mogłoby jedynie nienawiść do Rzplitej Polskiej, tak samo, jak polityka imperjalistów mocarstw centralnych i rządów ententy, które za pomocą wojskowej okupacji chciały narzucić ukraińskim robotnikom i chłopom nienawistne rządy, wywołały oburzenie i zbrojny opór.

Szereg powstań ludowych przeciwko Centralnej Radzie, okupacji niemieckiej hetmana Skoropadskiego, a w końcu przeciwko Dyrektorjatowi, dał dowód najlepszy, że lud ukraiński dąży do jedynego celu: ustanowienia formy rządu sowieckiego.

Rząd robotniczo-włościański wyraża niezłomną nadzieję, że różnice w sposobie rządzenia w Polsce i Ukrainie nie staną na przeszkodzie do zawarcia pokoju.

Powołując się na swe poglądy jasno i dobitnie wyrażone w odezwie do ludów całego świata, Rząd Robotniczo-Włościański Ukraińskiej Sowieckiej Republiki stwierdza, że nie prowadzi zaborczej polityki względem sąsiadów, nie chce bronią poprzeć swych zadań, nie ma zamiaru wtrącać się do wewnętrznych spraw innych państw — zwraca się do Rządu Polskiego z oficjalną propozycją rozpoczęcia rokowań pokojowych celem zawarcia pokoju i czeka na odpowiedź Polski.

Prezydent Rady Komisarzy Ludowych Republiki Ukraińskiej:

Rakowskij.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 128.

Trzy sprawy większe obudziły zaciekawienie na wczorajszem naogół apatycznem posiedzeniu: sprawa aprowizacji, kredytu wojskowego i sądownictwa. Pierwszą omawiano w związku ze zgłoszonemi przed kilku miesiącami, w czasie ostrego kryzysu żywnościowego, wnioskami nagłymi. Tow. Arciszewski wykazał, jak mało stan aprowizacji Zagłębia Dąbrowskiego zmienił się na lepsze, a na twierdzenia min. Śliwińskiego, że przeciwnie, wszystko tam idzie ku lepszemu, po raz drugi zabrał głos i dowiódł, że tak nie jest.

Połączone komisje skarbowo budżetowa i wojskowa uchwaliły przyznać kredyt na zaopatrzenie armji w wysokości ok. 14 miljardów marek w walucie obecnej. Jodynie socjaliści przeciwstawili się uchwale tej. Tow. Moraczewski podniósł trzy momenty: dążąc do pokoju, nie możemy wydawać nowych olbrzymich sum na wojnę; o pokryciu tych sum nie mówi się ani słowa, a przecież nikomu chyba do głowy nie przyjdzie żądać, aby robotnicy je opłacili; zaniedbanie waluty polskiej i przemysłu własnego uzależnia nas we wszystkiem od zagranicy. Mówca zapowiedział, że po wojnie socjaliści wniosą projekt przetworzenia organizacji armji obecnej, na nowoczesną milicję.

Kredyty uchwalono wbrew głosom socjalistycznym.

Wreszcie przy omawianiu budżetu sądownictwa tow. Pużak podkreślił kilka jaskrawych faktów z dziedziny prześladowań związków zawodow., stosowania carskiego kodeksu karnego i t p. kwiatków wybitnie „ewolucyjnej" polityki naszych burżuazyjnych rządów.

* * *

Po odczytaniu interpelacji przystąpiono do porządku dziennego:

O pomoc rządową dla domów ludowych i robotniczych.

Ks. Starkiewicz referował sprawozdanie komisji odbudowy kraju o swoim wniosku w sprawie wspierania przez Rząd akcji społecznej na polu budowy „Domów ludowych i „Robotniczych" Mówca uważa, że domy takie niezbędne są już teraz w okresie, gdy lud żywiołowo rwie się do oświaty. Nie mając dachu nad głową, nie może zaspokoić tych potrzeb.

Po przemówieniu pos. **J. Dębskiego i Szyppera** przyjęto rezolucję komisji z drobną poprawką tego ostatniego.

Następnie uchwalono ustawę w sprawie zmiany postępowania sądowego cywilnego, obowiązującego w b .dzielnicy austrjackiej.

Ustawę tę wywołał brak sił sędziowskich w Małopolsce i konieczność w związku z tem uproszczenia postępowania sądowego.

Ustawa wprowadza również reformy w zakresie cywilnych ustaw procesowych, mianowicie podniesienie granicy właściwości sądów powiatowych, rozszerzenie zakresu działania sędziego samoistnego w trybunałach pierwszej instancji, uproszczenie postępowania przez zmianę niektórych przepisów formalistycznych.

Po krótkim referacie pos. **Matakiewicza** pos. Stapiński złożył dwie rezolucje, wzywające Ministerjum Sprawiedliwości do jaknajrychlejszego wniesienia ustawy o jednolitych sądach w całem Państwie, oraz projektu należytego wynagrodzenia dla sędziów.

Po przemówieniu wiceministra Sprawiedliwości p. Morawskiego, uchwalono ustawę w 3-ch czytaniach en bloc wraz z rezolucjami pos. Stapińskiego.

Sprawy aprowizacyjne.

Pos. **Gdyk** referuje sprawę 9-ciu wniosków nagłych, m. in. tow. **Barlickiego i Perla**, dotyczących złego stanu aprowizacyjnego w kraju. Komisja aprowizacyjna zwraca się do Rządu, by zwrócił baczną uwagę na planowe zaprowidowanie miast i udzielił wydatnej pomocy, na jaką tylko rozporządzalne zapasy pozwalają, oraz, by przedstawił Sejmowi do zatwierdzenia plan wyżywienia ludności na rok gospodarczy 1920/21 w ciągu 2 tygodni

Tow. Arciszewski stwierdza, że miasta otrzymują 40% należnej im aprowizacji. Niema widoków, żeby w drugiem półroczu stan ten się poprawił. Rząd z uchwalonego sekwestru nie wiele będzie mógł ściągnąć, ponieważ zboże nieobjęte kontyngentem zostało sprzedane na pasek. Ministerjum Aprowizacji sądzi, że wydobędzie 3000 wagonów zboża od rolników. Braku mąki nie mogą zastąpić inne artykuły, ponieważ niema tłuszczów, mięsa ani kartofli. Cena tłuszczów podniosła się o 300% w ciągu ostatnich miesięcy, mięso bardzo podrożało. Rezolucja pana referenta nie zapobiegnie głodowi, Rząd powinien dzisiaj wystąpić z projektem ukrócenia lichwy żywnościowej i wejrzeć w położenie robotników a przedewszystkiem górników. Wydobycie węgla w ostatnim kwartale roku zeszłego podniosło się o 30%, ale w ostatnich czasach zmniejszyło się wskutek niedostatecznego dostarczania robotnikom chleba, tłuszczów i kartofli. Obecnie wysłano dla górników mąkę i kaszę, ale zarządy kopalń nie wykupują tych produktów, wskutek czego wybuchają strajki żywiołowe — i próżno ludzie nawołują górników do powrotu do pracy, bo kobiety nie pozwalają mężom pracować. Najgorzej dzieje się w towarzystwach sosnowieckich, gdzie rządzą Francuzi. Wczoraj stanęło kilka kopalń. Produkcja węgla się obniża. Należałoby, żeby Rząd ostatecznie przejął aprowizację górników.

Mówca stawia rezolucję, wzywającą Rząd do wysłania komisji rządowej dla zbadania stanu aprowizacji górników i usunięcia przeszkód wydajności pracy.

Po pp. **Pietrzyku i Falkowskim** twierdzi minister Aprowizacji Śliwiński, że obecnie sytuacja aprowizacyjna poprawia się, że o katastrofie niema mowy, że w Zagłębiu nie jest tak źle, jak kreśli pos. Arciszewski. Pan minister spodziewa się, że zapasy krajowe wespół z przywozem z Ameryki umożliwią wyżywienie kraju do następnych zbiorów.

Tow. Arciszewski odpowiada, że robotnicy w Zagłębiu Dąbrowskiem mają wpływ tylko na rozdział artykułów już będących w magazynach kopalni, a i to dotyczy tylko mąki, soli i cukru, których dostarcza Rząd. Ziemniaków, kaszy, grochu, mięsa i słoniny mieli dostaczyć przemysłowcy, ale od lipca zrzekli się oni aprowizacji, bo mówią, że wolą zajmować się wydobywaniem węgla, a niech Rząd i górnicy sami myślą o żywieniu się. Górnicy jednak otrzymują płace za niskie, bo najwyższa jest 17 mk. dziennie, by o tem móc myśleć, i tylko wyższe normy aprowizacyjne dają im możność istnienia. Tam, gdzie przemysłowcy naprawdę starają się o normalną pracę, tam sami jako tako aprowidują, zakupując tłuszcze i mięso. Natomiast towarzystwo francuskie i szereg mniejszych kopalni nie chcą się tem zajmować, nie chcą nawet wykupywać tej mąki, którą dostarcza Rząd, nie dostarczają nawet karbidu, drzewa, wózków i t. p. podobnych środków do technicznej eksploatacji węgla. Otóż Rząd musi przejąć całkowicie aprowizację od przemysłowców i robotników, albo przekazać ją na kooperatywy robotnicze i zwrócić im różnicę w cenach, prócz tego w kopalniach, które zaniedbują produkcję, wprowadzić zarząd przymusowy.

W głosowaniu przyjęto rezolucję komisji, oraz rezolucję tow. **Arciszewskiego**, jakoteż zgłoszoną do laski marszałkowskiej rezolucję pos. **Stapińskiego**, polecającą Ministerjum aprowizacji dostarczanie środków żywności ludności przesmyka Dukielskiego i okolicznych gmin, gdzie grasuje tyfus.

Kredyty wojskowe.

Referuje pos. **Osiecki**. Ministerjum Spraw Wojskowych zażądało od Sejmu przyznania kredytu do wysokości 1,250.000.000 franków na zaopatrzenie wojska. Kredyt ten może być pokryty z 5-miljardowej pożyczki zagranicznej, uchwalonej w marcu u. r., a dotąd jeszcze nie wyczerpanej. Jakkolwiek żądany kredyt w wysokości około 14 miljardów mk. obciąży ludność, należy się zgodzić nań, gdyż warunki tego wymagają; idzie o obronę granic, a nie o imperjalistyczną politykę.

Tow. Moraczewski. Przedłożenie Ministerjum Spraw Wojskowych obciąża nas na przeciąg 5 lat sumą 14 miljardów marek, co wynosi 3 miljardy rocznie. Zamiast ponosić takie wydatki, korzystniej byłoby przyśpieszyć rokowania pokojowe i zawrzeć pokój. Mówca żaluje, że Ministerjum Skarbu nie przedstawiło planu pokrycia tak znacznej pożyczki, bowiem nie można marzyć o pokryciu z podatków pośrednich, nakładanych na klasę pracującą. Trzeba będzie chyba konfiskować część majątków prywatnych, aby znaleźć pokrycie. Jesteśmy zmuszeni wszystko nabywać zagranicą i ponosić tak znaczne wydatki wskutek tego, że Rząd dotychczas nic nie zrobił w celu uruchomienia własnego przemysłu. Nie poczyniono również nic, aby podnieść walutę. Ministerjum Skarbu samo psuje naszą walutę, nie okazując jej należytego zaufania. Niedawno sprzedano Francji nafty za 150 miljonów franków. Gdyby Ministerjum Skarbu zażądało tej sumy w walucie polskiej, marki odrazu poszłyby w górę, przynajmniej w stosunku do franka. To samo z drzewem.

Klub mówcy stoi na stanowisku jaknajśpieszniejszego zawarcia pokoju. Kiedy to nastąpi, będzie żądać zredukowania armji, oraz powierzenia obrony kraju w ręce ludu. Wnioski odpowiednie zostaną w swoim czasie przedłożone Sejmowi.

W imieniu swego stronnictwa mówca oświadcza, **że tak samo, jak był przeciwny tej ustawie na komisji, tak samo obecnie jest przeciw niej, uważając te wydatki za zbędne.**

Przemawiają jeszcze pos. **de Rosset, Wichliński, Wojdaliński, Majewski**, poczem ustawa przechodzi w 2-m i 3-m czytaniu wszystkim głosami z wyjątkiem socjalistycznych.

Budżet Ministerjum Sprawiedliwości.

Referuje pos. **Ćwikowski**. Preliminarz odnosi się do pierwszego półrocza 1919 r. Ogólna suma wydatków oznaczona jest w preliminarzu na kwotę 31,465.214 mk. Rzeczywiste wydatki Ministerjum wyniosły w istocie mniej o 2 miljony 973 tys. 640 mk., rzeczywiste zaś dochody przyniosły więcej o 2,313.109 mk. Różnice te dadzą się usprawiedliwić brakiem dawniejszych wzorów dla preliminarza i chwiejnością danych przy budowie całego aparatu sądownictwa. Mówca domaga się niezawisłości sędziowskiej, zagwarantowanej w konstytucji; prosi o przyjęcie do wiadomości preliminarza.

Po pos. **Kierniku** zabiera głos tow. **Pużak**. Sekcja ustawodawcza przy Ministerjum Sprawiedliwości jest bardzo ważną. Bierze ona udział w pracach Komisji Kodyfikacyjnej. Są jednak pewne działy przez tę sekcję nieobjęte. W sprawach politycznych Min. Spraw. kieruje się nieraz kodeksem rosyjskim. Ogranicza się działalność polityczną stowarzyszeń, związków i t. d. Ministerjum Sprawiedl. nie przystosowuje się do zaszłej zmiany stosunków. W stosowaniu kodeksu rosyjskiego jest anomalja. Nie oszczędza się osób powołanych do pracy państwowo-twórczej, n p. radnych miejskich. Karze się za krytykę działalności rządowej. Sądownictwo źle uposażone staje się zależne od stronnictw i pewnych sfer, a przez to staje się stronnem. Tracić może zaufania społeczeństwa. Ostatni okólnik Ministerjum sprawy nie rozwiązuje. Ministerjum powinno przyjść z ustawą normującą etat sędziowski.

Daje się zauważyć stronniczość wyroków. Ofiarą tego padają związki zawodowe. Mają one prawo istnienia, jednak są często rozwiązywane bez wysłuchania. Rozwiązano trzy oddziały Zw. Zawodow. Roln. Zamknięto Zw. robotników mącznych, który nie może ponosić odpowiedzialności za działalność poszczególnych członków.

Stosunki ilustruje proces ob. Straszewicza, oskarżonego z par. 128 kodeksu rosyjskiego, na podstawie którego grozi kara 4 lat więzienia, skazano go na 5 dni aresztu domowego.

Mówca stawia wniosek, wzywający Rząd, aby przyszedł z projektem zmiany całego szeregu artykułów kodeksu rosyjskiego. Sądy ławnicze, stworzone przez okupantów dziś nie mają racji bytu. Istnieć winny albo sądy przysięgłych, albo kolegjalne. W sądach ławniczych rola sędziego jest skrępowaną. Sądy pokoju zbyt ściśle trzymają się litery prawa, zwłaszcza w sprawach mieszkaniowych.

Według projektu Ministerjum Sprawiedl., sekcja więzienna stanie się biurokratyczną. Ministerjum powinno się trzymać wychowawczej akcji więzień.

Mówca zapytuje ministra Sprawiedl. jak rozumieć deklarację, kolportowaną w więzieniach warszawskich i przekładaną do podpisu więźniom, że dobrowolnie zgadzają się na wyjazd do Rosji przy wymianie zakładników między Państwem Polskiem a Republiką Sowietów. Czy deklaracja ta znana jest ministrowi, jak ma być wykonywaną, jak da się pogodzić z ustawą o obywatelstwie polskiem?

Ks. Lutosławski wzywa Rząd, aby, nie czekając na ustawę, przydzielił funkcjonarjuszy sądowych do odpowiednich kategorji płac.

Na tem dyskusję odroczono.

Wśród nagłych wniosków był wniosek pos. ks. **Mąkowskiego** w sprawie niezbędnego rozwiązania niemieckich organizacji wojskowych w obwodzie plebiscytowym Olsztyńskim. Nagłość przechodzi jednomyślnie.

Następne posiedzenie w piątek o g. 4 po poł.

Kronika polityczna.

Konferencja prasowa u p. Min. Spraw Zagr.

Wczoraj w godzinach popołudniowych min. spraw zagr. p. Patek konferował z przedstawicielami prasy.

P. minister zapoznał prasę z przebiegiem konferencji, jakie w chwili obecnej rząd polski prowadzi z Finlandją, Łotwą, oraz Rumunją na temat pokoju na wschodzie. Informacje p. ministra tyczyły się tylko technicznej strony rokowań; z treścią umów, jakie ewentualnie zostaną zawarte między rządem polskim, a państwami temi, minister zapoznał prasę po ukończeniu konferencji.

Min. zakomunikował następnie, że pogło-

ski o nowej nocie Cziczerina, które wczoraj obiegały prasę są prawdziwe. Przed kilkoma dniami Cziczerin istotnie nadesłał depeszę, w której ponawia propozycje wyznaczenia miejsca, osób i rozpoczęcia rokowań. Pan Patek starał się przekonać obecnych, że Ministerjum dobrze czyni podając jedynie streszczenie depesz — depesze te bowiem, według mniemania ministra, noszą charakter... agitacyjny. W praktyce metoda ta prowadzi do tego, że prasa polska otrzymuje tekst depesz nie od Rządu polskiego, ale z opóźnieniem kilkudniowym z prasy zagranicznej.

P. minister informował również, że wczoraj Rząd polski otrzymał iskrówkę od Rakowskiego, prezydenta Rady komisarzy sowieckiej Ukrainy. Rakowski w depeszy tej stwierdza, że istotnie powołanym przedstawicielem Ukrainy jest sowiecki rząd ukraiński. I znowu p. minister nie mógł podać tekstu depeszy, bowiem radio nie jest jeszcze w całości odcyfrowane.

Na zakończenie p. minister upewniał prasę, że Rząd szczerze dąży do pokoju, że z chwilą ukończenia prac przygotowawczych, co może nastąpić w przyszłym tygodniu, zostanie natychmiast przesłana rządowi sowietów konkretna odpowiedź.

Nota Rządu polskiego będzie odpowiedzią na wszystkie noty sowieckie: rosyjskie i ukraińskie.

Sprawa techniki rokowań nie jest jeszcze ustalona: a więc nie wiadomo jeszcze, czy rokowania będą prowadzone jednocześnie przez wszystkie państwa zainteresowane, czy też przez każde państwo osobno.

⁂

Słyszeliśmy, że odpowiedź na notę sowiecką będzie zawierała propozycję co do miejsca i czasu rokowań. Podobno Rząd polski ma zaproponować, jako miejsce rokowań, Smoleńsk lub Orszę.

Treść noty będzie zakomunikowana ambasadorom państw Ententy w Warszawie.

⁂

Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie polsko-łotewskiej komisji politycznej, o godz. zaś 8-ej wieczorem wojskowej. Dziś odbędzie się posiedzenie komisji ekonomicznej. Zakończenie prac komisji polsko-łotewskich prawdopodobnie nastąpi w środku przyszłego tygodnia.

⁂

Rokowania polsko-łotewskie, i polsko-finlandzkie mają znaczenie podwójne — poza sprawą najaktualniejszą, pokojem, rokowania te przygotowują jednocześnie materjał do zawarcia ew. stałych umów polityczno-gospodarczych pomiędzy Polską a Finlandją, oraz Polską a Łotwą.

⁂

Wczoraj Rząd polski otrzymał depeszę od rządu rumuńskiego, w której ten ostatni komunikuje, iż do Warszawy przyjadą w charakterze doradców fachowych dwaj członkowie parlamentu rumuńskiego, pp.: Bodnarescu i Balutza.

⁂

Przedstawiciel Polski p. Szebeko, przybył w sobotę do Berlina i w najbliższych dniach wręczy w urzędzie spraw zagranicznych swoje pisma uwierzytelniające.

⁂

Rząd angielski zawiadomił ambasadę polską w Londynie, iż wśród jeńców austro-węgierskich, przebywających w obozach w Indjach, znajduje się 600 Polaków.

Na marginesie.

Że ludzie jedli chleb z mąki żytniej z domieszką otrąb — zdarzało się u nas i w najnormalniejszych czasach przedwojennych. Że ludzie jedzą chleb z otrąb z domieszką żytniej mąki — weszło w zwyczaj dopiero podczas wojny. Nikomu też nie wydało się dziwnem, że pewien dyrektor pewnego urzędu, dając innym przykład abnegacji i samozaparcia się, żywił się samemi otrębami. Ale posunąć się w abnegacji tak daleko, by dla dobra mieszkańców górnych pięter, często pozbawionych wody, wyrzec się tego niezbędnego dla organizmu napoju i wchłaniać w siebie... benzynę, to póki świat-światem, wojna-wojną, a pasek-paskiem zdarza się po raz pierwszy.

— Nałóg — powiadają sceptycy. Żadne poświęcanie się, żadne samozaparcie się, a najzwyklejszy nałóg. Bywają nałogowi palacze, nałogowi gracze, nałogowi poeci, nałogowi politycy, nałogowi prezydenci ministrów, nie mogący się rozstać z fotelem prezydjalnym; wreszcie nałogowi kokainiści, morfiniści, alkoholicy, czemużby więc nie mógł istnieć nałogowy benzynik?

Zgoda, panowie sceptycy; niech będzie nałóg, jak wy twierdzicie. Ale musicie się chyba z tem zgodzić, że w każdymbądź razie mamy przed sobą objaw niezwykły i jeśli potrzeba ludzkości całych pokoleń, by wydała jednego genjusza, to potrzeba było aż sześciu lat wojny, by zjawił się tak idealny typ nałogowego benzynika.

A propos nałogów.

Pomiędzy wymienionemi powyżej nałogami pominięto najszkodliwszy i najniebezpieczniejszy nałóg — nałóg oszczerstwa.

Nałogowi oszczercy nie wierzą w istnienie nałogowych benzyników, a poprostu utrzymują, że wykryta benzyna, własność radnego, który nieraz z trybuny radzieckiej gromy ciskał na głowy burzycieli „ładu i porządku“, że ta benzyna najzwyczajniej w świecie przeznaczona była na pasek!

Nawet w oszczerstwie nie wolno przebierać miary, bo można się ośmieszyć. Bo, czy nie śmiech pusty bierze na samo przypuszczenie, że doktór filozofji i radny st. m. Warszawy może przechowywać benzynę na pasek? I gdzie? Na placu dzierżawionym od miasta! Wreszcie skądże prawicowy radny do paska? co ma wspólnego filozofja z benzyną?

Nałogowi oszczercy przeholowali.

Roman Boski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 9 marca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 9 b. m.:

Walki, jakie wywiązały się na odcinku poleskim w rejonie Kalenkowicz w związku z kontratakami bolszewickiemi na ten punkt, mają przebieg dla nas bardzo pomyślny. Wszystkie wojska nasze w nader trudnych warunkach terenowych, spowodowanych ogólnymi roztopami w tym bagnistym terenie, walczą z podziwienia godną wytrwałością i poświęceniem. To też doprowadziły one do zupełnej demoralizacji nieprzyjaciela. Oddziały jego rozbite i straciwszy łączność ze swymi dowództwami snują się bezładnie, uciekając na każdą wiadomość o naszych wojskach; kilka oddziałów zbuntowało się i odmówiło pójścia do kontrataków.

Zdobycz nasza, oprócz dotychczas meldowanej, wzrosła o 13 statków parowych, 2 holowniki, 6 berlinek, wszystko zdolne do użytku, 5 armat z jaszczami i zaprzęgiem, sztandar pułkowy, znaczna ilość karabinów maszynowych, broni ręcznej i amunicji, wielkie zapasy materjału wojennego, 6 kuchni polowych; ponadto zajęto kompletnie urządzony szpital dywizyjny.

Ilość zdobyczy świadczy wymownie o rozmiarach przygotowań ofensywnych nieprzyjaciela na tym odcinku. Na Wołyniu odparto ataki bolszewickie wzdłuż kolei Korosteń — Olewsk.

Na Podolu walki patroli wywiadowczych.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) **Malczewski**, pulk. szt. gen.

Protest przeciwko stronniczości Komisji aljanckiej.

(Tel. własny).

Cieszyn, 8 marca.

Zarządzenia aljanckiej komisji plebiscytowej w sprawie rozwiązanych wydziałów gminnych w Zagłębiu jest załatwieniem połowicznem tylko, nie odpowiadającem ani w przybliżeniu słusznym i uzasadnionym żądaniom ludności polskiej Zagłębia. Pokrzywdzono nas przedewszystkiem w Dąbrowej, która według spisu ludności wykazuje 3,453 Polaków, a 1,911 Czechów; skądżeż więc stosunek przy składzie komisji równomierny; taksamo w Porębie, gdzie Polaków jest 1,617 a Czechów 1,058, lub w Zabłociu (Polaków 789, Czechów 524), albo w Wierzbnicy gdzie mimo, że Polaków jest 234, a Czechów 173 dano Czechom 5 mandatów, a Polakom tylko 4 i na komisarza wyznaczono Czecha. Połowiczność załatwienia zaznaczyła się też przy mianowaniu komisarzami w Rychwałdzie i Zabłociu Niemców, z których ostatni (w Zabłociu) p. Jawurek, jest podobno zamaskowanym Czechem. Sprawiedliwiej i konsekwentniej postąpiłaby komisja, gdyby we wszystkich gminach przywróciła jako komisarzy dawnych burmistrzów. Pewną ale nie zupełną satysfakcję uzyskaliśmy w Orłowej, gdzie w komisji gminnej przyznano nam na 15 mandatów czeskich 8 mandatów polskich. W Orłowej stosunek narodowościowy jest według spisu 4,799 Czechów i 2,805 Polaków, na ogół rozstrzygnięcie komisji w sprawie rozwiązanych wydziałów gminnych wykazuje w dalszym ciągu stronniczość, przeciw której musimy zaprotestować, równocześnie jednak zapytujemy czy komisja aljancka myśli, że co do innych gmin poprzestaniemy na dotychczasowym stanie rzeczy?

Palącą kwestją jest sprawa Dolnej Suchej, w gminie tej mieszka według spisu ludności 1,295 Polaków a 837 Czechów, a mimo to Polaków niema w wydziale gminnym. W Pietwałdzie 1,355 Polaków (5,303 Czechów) także niema swych zastępców w wydziale gminnym jak również w Łazach 3,804 Polaków na 3,829 Czechów. Wszędzie na Śląsku w gminach polskich potworzono czwarte koła i dokooptowano w ten sposób do wydziałów gminnych zastępców ludności robotniczej. Czesi tej demokratycznej zasady nie przeprowadzili i w gminach, w których rządy mieli, pozostawili wszystko po staremu. Pomijamy w tej chwili gminy powiatu polsko-ostrawskiego, gdzie panują analogiczne stosunki, a pozostajemy przy gminach które aljancka komisja karwińska uważa jako podległe swej administracji, czy komisja uważa że już zadanie swe spełniła, ustanawiając komisje gminne w 6 gminach? A co z innemi gminami, gdzie ludność polska mimo że przedstawia poważną mniejszość, a nawet większość jak w Dolnej Suchej nie posiada żadnych zastępców swych w administracji gminy?

Gwałty czeskie.

Warszawa, 9 marca.

(P. A. T.). Wedle nadeszłych tutaj z Cieszyna wiadomości, szerzą się tam na wielką skalę niepokoje, wywołane przez bandy napastników czeskich. Kilku górników polskich miało przytem utracić życie. Ludność polska, pozbawiona możności obrony przed napastnikami, uchodzi do Frysztatu, dokąd przybyło już kilkaset rodzin polskich robotników. Górnicy polscy w Karwinie wstrzymali pracę.

Wobec tego rząd polski zniewolony jest chwycić się jaknajenergiczniejszych kroków dyplomatycznych i wszelkich innych, celem zapewnienia bezpieczeństwa ludności polskiej.

Frysztat, 9 marca.

(P. A. T.). Sytuacja w Zagłębiu jest bardzo poważna. W Orłowej poraniono ciężko wikarego ewangelickiego — ks. Banszela i robotnika Wiewiórę. Aresztowano, względnie internowano, we własnych mieszkaniach dyrektora gimnazjum polskiego — Feliksa z całem gronem profesorskiem. Internowano również prob. ewang. ks. Folwarcznego. W Dąbrowie bojówka czeska rewoduje tramwaje i aresztuje jadących. To samo dzieje się na wszystkich przystankach tramwajowych. W Polskiej Lutyni pobito ciężko żandarma polskiego — Kłocka. W Porębie aresztowano członków wydziału gminnego i kierownika szkoły — Halfara, oraz uwięziono b. posła Halfara. Z Łazów wywieziono inż. Wojnara. Według niesprawdzonych jeszcze doniesień uwięziono również dra Buzka. W Łazach przeprowadzają Czesi liczne aresztowania. W zagłębiu karwińskiem i we Frysztacie stanęły wszystkie kopalnie i szkoły.

Nowy Targ, 9 marca.

(P. A. T.). Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego donosi: Władze czeskie zaaresztowały dn. 6 marca Józefę Machajównę w Jabłonce na Orawie. Jest to zemsta Czechów za zorganizowanie przez tę działaczkę wielkiego wiecu podczas przejazdu podkomisji koalicyjnej przez Orawę, na którym to wiecu ludność z zapałem oświadczyła się wobec wysłanników koalicji za Polską. Aby aresztowaniu odjąć pozory sprawy politycznej, Czesi podali aresztowanej jako powody uwięzienia rzekome przekroczenie granicy bez legalnego paszportu, oraz podróżowania do Polski bez pozwolenia władz czeskich.

Cieszyn, 9 marca.

(P. A. T.). Według protokułów, spisanych z górnikami z Zagłębia, wczoraj, t. j. dnia 8 marca banda czeskich robotników, uzbrojonych w pałki, okute żelazem, śpiewając: Jeszcze Polska nie zginęła, ale zginąć musi“, wpadła na szyb Eleonory w Dąbrowie, bijąc i rozpędzając robotników. Żandarmerja czeska, która zwykle o tej godzinie bywa na szybie dla spisywania robotników pracujących, dziwnym sposobem nie była obecna, a gdy wreszcie znalazł się jakiś żandarm czeski, nie przedsięwziął żadnego kroku dla wypędzenia bandy. Uśmiechał się tylko i mówił: idźcie chłopcy do domu, dziś jeszcze nic nie będzie. Obok szkoły stała grupa profesorów i uczniów czeskich, rozmawiając żywo o tem. Rozeszli się oni, mówiąc: Jutro zbiórka o godz. 10, a pojutrze urządzimy Polakom plebiscyt. Cieszyn i Frysztad są przepełnione zbiegami Zagłębia tak steroryzowanemi przez Czechów, że nie mają oni odwagi powrócić do domu. W Łazach Czesi rozbili i zrabowali wczoraj sklep kooperatywy konsumcyjnej. W Pietwałdzie Czesi pozrywali wszystkie napisy polskie na sklepach.

Karwina, 9 marca.

(P. A. T.). Dziś pp. odbyła się tu konferencja delegatów szybowych, w której wziął udział pułk. amerykański Brandt, z komisji węglowej ostrawskiej. W czasie zebrania przyjechał także poseł Zamorski. Na konferencji postanowiono nie iść do pracy tak długo, dopóki nie zostanie usunięta czeska żandarmerja, względnie dopóki nie zostanie uzupełnioną przez żandarmów polskich. Jutro o godz. 10 r. odbędzie się 2-a konferencja u członka misji cieszyńskiej, Anglika Wiltona, na którą zaproszeni zostali poseł Kunicki, sekretarz Teller i prezes związku górników Lizak oraz sekretarz Pjece.

Cieszyn, 9 marca.

(P. A. T.). **W Górnej Suchej żandarmi dziś po poł. strzelali do ludności i zranili ciężko górnika Leopolda Turczka, który w drodze do szpitala w Cieszynie zmarł.** Z Orłowej donoszą, że w nocy o godz. 3½ około 20 bandytów ubranych po cywilnemu z 2 żandarmami czeskimi wpadło do mieszkania kierownika filji tow. oszczędności i zaliczek, p. Franciszka Motyki i wywiozło go do polskiej Ostrawy, gdzie go zamknięto w Ratuszu. Razem z nim zamknięci tamże są Stanisław Paluch z Orłowej i inż. Wojnar wraz z żoną z Łazów. W Porębie zdemolowano czytelnię polską, w Dąbrowie aresztowano inż. Buska wraz z inżynierową Kiedroniową, którą ściągnięto z łóżka, mimo choroby kazano się ubrać i zawleczono do polskiej Ostrawy. W Orłowej aresztowano prezesa organizacji robotniczej Grędziaka i robotnika Firlę, oraz 3 synów dyrektora Olszaka z Karwiny, w wieku od lat 11 do 16 uczniów gimnazjalnych. Aresztowania w Orłowej przeprowadził Brosz, przewodniczący czeskiego komitetu plebiscytowego. Z Czaczy donoszą, że zebrała się tam banda 400 cywilnych Czechów, uzbrojona w granaty ręczne i karabiny, mająca napaść na Mosty i Jabłonków.

Napad Grentzschutzu.

Gdańsk, 9 marca.

(P. A. T.). Gazeta „Gdańska“ donosi, że w okolicy Sierakowic oddział Grentzschutzu niemieckiego przekroczył granicę polską, przyczem zranił 2 żołnierzy polskich.

Na Górnym Śląsku.

Berlin, 9 marca.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą z Wrocławia, że władze koalicyjne na Górnym Śląsku zniosły przynależność Górnego Śląska do trybunału we Wrocławiu i ustanowiły na jego miejsce dla Górnego Śląska sąd wyższy, oraz wyższy sąd krajowy. Aljanci zamierzają, jak donoszą dzienniki niemieckie, obsadzić stanowiska sędziów w tych sądach wyłącznie siłami polskiemi, przeciwko czemu władze niemieckie muszą zaprotestować.

Sosnowiec, 9 marca.

(P. A. T.). Władze koalicyjne wydały zakaz wywozu jaj z terenów plebiscytowych Górnego Śląska.

Obrona kresów zachodnich.

Kraków, 9 marca.

(P. A. T.). W niedzielę 14-go marca rozpoczyna się w Krakowskiem i Podgórskiem zbiórka pod hasłem „tydzień obrony kresów zachodnich“. W obu tych powiatach odbędą się równocześnie wiece śląskie i spisko-orawskie. Jako mówcy wystąpią górnoślązacy i cieszyniacy. Zarząd główny Towarzystwa obrony kresów zachodnich otrzymał dziś zawiadomienie, że ziemianie powiatu jędrzejowskiego uchwalili poprzeć akcję zbiórki w ten sposób, że złożą dobrowolny podatek w wysokości jednej marki od morga.

Rozruchy głodowe.

Zamość, 8 marca.

(Tel. własny).

Dziś rozpoczęły się rozruchy głodowe, brak chleba i mięsa od tygodnia.

Jasiński.

W sprawie braku żywności w Zamościu interwenjował onegdaj tow. poseł Dreszer u ministra aprowizacji. Pan Śliwiński oświadczył, że sprawa aprowizacji Zamościa była przedmiotem jego konferencji z wojewodą lubelskim p. Moskelewskim.

Katastrofa aprowizacyjna w Krakowie.

Kraków, 9 marca.

(P. A. T.). Wobec katastrofalnego położenia aprowizacyjnego mieszkańców Krakowa, w szczególności wobec braku chleba od 7 lutego w zmniejszonej racji do 50 dekagr. tygodniowo, zwrócił się prezydent m. Krakowa w drodze telegraficznej do Naczelnika Państwa z prośbą o natychmiastową pomoc.

Rada państwowa dla Gdańska.

Gdańsk, 9 marca.

(P. A. T.). Komisarz Ententy Tower wydał z datą 5 b. m. rozporządzenie w sprawie utworzenia rady państwowej dla Gdańska. Rozporządzenie postanawia pomiędzy innymi, że wykonywanie władzy administracyjnej przeniesione zostanie na radę państwową, do której zakresu należą następujące sprawy: 1) wydawanie zarządzeń ustawodawczych, 2- uchwalanie postanowień co do wydobycia środków koniecznych na pokrycie kosztów administracyjnych w szczególności co do pożyczek. Ponadto należy do zakresu tej rady państwowej rozstrzyganie w kwestjach dotyczących licznych gałęzi administracji w razie, gdyby zachodziły jakieś różnice zdań. Postanowienia rady państwowej muszą być przekładane do zatwierdzenia komisarzowi Ententy, w sprawach, w których on sobie to zastrzeże. Wszystkie inne postanowienia Rady państwowej mają być przekładane komisarzowi tylko do wiadomości. Rada państwowa składa się z zastępcy pre-

zydenta regencyjnego, burmistrza m. Gdańska i z landratów powiatów, należących do Gdańska, których powoła komisarz Ententy. Dalej należą do tej rady państwowej z prawem głosowania prezydent sądu krajowego, prezydent dyrekcji kolejowej, szef dyrekcji celnej i szef dyrekcji pocztowej. Rada państwowa wybiera przewodniczącego ze swego łona. Komisarz Ententy zastrzega sobie dalej prawo przewodniczenia na posiedzeniach rady, oraz prawo wysyłania komisarzy na jej posiedzenia.

Echa buntu w wojsku litewskiem.

Kowno, 9 marca.

(P. A T.). Kap. Harris, członek amerykańskiej misji wojskowej zmarł tu wskutek ran, odniesionych podczas buntu wojskowego.

Jak informują Amerykanie, w czasie rozruchów zostało 15 ludzi zabitych, 80 rannych.

Potwierdza się również wiadomość, że na czele ruchu stał Mikekunas, krewny prezydenta Smetany.

Konstytuanta litewska.

Gdańsk, 9 marca.

(P. A. T.). Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą: Oficjalny dziennik litewski „Lietuwa“ donosi, że Anglja uzna natychmiast niezawisłość Litwy po ukonstytuowaniu się litewskiego Zgromadzenia Narodowego. Wybory do konstytuanty litewskiej odbędą się 14 i 15 kwietnia.

Ofensywa sowiecka na Besarabję.

Sztokholm, 9 marca.

(P A. T.). „Afton Bladet“ donosi, że silne oddziały bolszewickie przekroczyły rzekę Dniestr i lada chwila wkroczą do Besarabji.

Stosunek Rosji Sowieckiej do Ukrainy.

Moskwa, 9 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W wydawanym w Charkowie dzienniku „Komunist“, Rakowskij w ten sposob określa stosunek Rosji sowieckiej do Ukrainy: Zjednoczenie obydwu republik bynajmniej nie jest podobne do zwykłych sojuszów między państwami burżuazyjnemi. W tym wypadku chodzi o utworzenie warunków stopniowego zlania się obydwu Rzeczypospolitych w jedną, która nie będzie ani rosyjską, ani ukraińską, lecz stanowić będzie proletarjacką federację Rosji. Nie jest to bynajmniej zamaskowane poddanie Ukrainy władzy Rosji, jak to było za czasów caryzmu. Wprowadzenie władzy sowietów wyklucza wszelki gwałt, oraz wszelką rusyfikację.

Nota pokojowa sowiecka do Japonji.

Moskwa, 8 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Pomocnik komisarza ludowego dla spraw zagranicznych — Janson, przebywający obecnie w Irkucku, otrzymał polecenie wręczenia głównej kwaterze japońskiej noty pokojowej sowietów. Ma on następnie porozumieć się z rządem japońskim zarówno co do czasu, jak i miejsca pertraktacji pokojowych.

O złoto Kołczaka.

Moskwa, 9 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Ataman Siemionow zaproponował szefowi sztabu czeskich wojsk na Syberji, aby mu zwrócono zapasy złota, zabrane przez Czechów Kołczakowi, a w zamian za to otrzyma 20% calej sumy. Propozycji tej nie przyjęto.

Rumuni opuszczają Węgry.

Bukareszt, 9 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Dzienniki węgierskie z wielkiem zadowoleniem podają wiadomość o wycofaniu się oddziałów rumuńskich z terytorjum węgierskiego na linję, zakreśloną przez Konferencję pokojową. Wojska narodowe węgierskie przekroczyły Cissę i zajęły między innemi dworzec kolejowy Csolinoku, oraz miasto Debraczyn, ewakuowane przez Rumunów.

Bela Kuhn.

Kraków, 9 marca.

(P. A. T.). (Radjo PAT z Wiednia). Bela Kuhn został dziś przewieziony ze szpitala w Stockerau do krajowej lecznicy w Steinhofie, b. węgierski komisarz ludowy Pogan i dr. Betelheim, którzy dotychczas pozostawali w leczeniu w szpitalu Rudolfa w Wiedniu zostali dziś przewiezieni również do Steinhofu.

Kraków, 9 marca.

(P. A. T.). (Radjo PAT z Wiednia). Na skutek śledztwa policyjnego, przeprowadzonego w sprawie planowanego uprowadzenia Beli Kuhna ze szpitala w Stockerau, dokonano aresztowania austrjackiego porucznika w reserwie Jana Probsta i węgierskiego barona Antoniego Litaya. Porucznik Probst może być uważany za moralnego inicjatora planu uprowadzenia Kuhna. Podczas eskortowania przez Promenadę Elżbiety przedsięwziął baron Litay próbę ucieczki, którą jednak udaremniono. Policja poszukuje jeszcze pewnego porucznika narodowej armji węgierskiej, który brał również udział w spisku.

Zbrojenia morskie St. Zjednoczonych.

Poldhu, 9 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Sekretarz dla spraw morskich Daniels, oświadczył w komisji morskiej Stanów Zjednoczonych, że rząd musi kontynuować przedwojenny program budowy floty aż do czasu zadecydowania o przystąpieniu do Ligi narodów.

W Turcji.

Poldhu, 9 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Z Nowego Jorku donoszą, że Izba turecka zażądała od Stanów Zjednoczonych wysłania komisji dla zbadania pogromów w Marah. Salih (?) pasza, minister marynarki, mianowany został wielkim wezyrem w miejsce Iszeta paszy.

Aresztowanie ks. Joachima pruskiego.

Walcz, 8 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W sprawie zajścia w hotelu „Adlon“ w Berlinie, donoszą z kompetentnej strony co następuje: Dziś w południe przedstawiciel dyplomatyczny francuski i generał Nollet odwiedził ministra spraw zagranicznych Müllera, celem wyjaśnienia zajścia. Minister obrony krajowej Noske, który wydał wczoraj polecenie, aby ks. Joachim Albrecht pozostawał w swoim mieszkaniu pod strażą, zarządził dziś przeprowadzenie go do więzienia. Dalsze śledztwo w sprawie zajścia przejęła policja i rząd.

Arabowie napadli na kolonistów żydowskich.

Paryż, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). „Daily News“ donosi z Jaffy, że Beduini zaatakowali w Metullah nad brzegiem Jordanu kolonistów żydowskich, plądrując i paląc wsie i zabijając i raniąc wielu kolonistów.

Zniesienie protektoratu nad Egiptem.

Paryż, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). „Daily Mail“ dowiaduje się, że rząd angielski projektuje zniesienie protektoratu angielskiego nad Egiptem, który otrzyma autonomję, Anglja jednak zatrzyma nadzór nad finansami, kontrolę nad kanałem Suezkim i nad Aleksandrją jako nad bazą morską.

Pożyczka dla Niemiec.

Paryż, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). Korespondent berliński „Journal'u“ oświadcza, że Niemcy złożą wkrótce państwom sprzymierzonym memorandum ekonomiczne, zaznaczające konieczność przynania im jeszcze przed jesienią pożyczki w wysokości 42 miljardów marek w złocie i oświadczające, że Niemcy będą zmuszone do wstrzymania dowozu węgla do Francji o ile plebiscyt na Górnym Śląsku wypadnie na ich niekorzyść. W razie odmowy kredytu Niemcy ogłoszą bankructwo.

Towarzysz Branting tworzy gabinet.

Kraków, 9 marca.

(P. . T.). (Radjo P. A. T. z Wiednia). — Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi wedle „National Tiedende“ ze Sztokholmu, że przywódca socjalistów Branting został przez króla przyjęty na posłuchaniu, na którem otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Pogrom ludności polskiej przez Czechów.

Wojska czeskie wkroczyły na Śląsk.

(Telegram własny z ostatniej chwili).

Cieszyn, 9 marca.

„Dziennik Cieszyński“ pisze: **Dzień wczorajszy był dniem masowego pogromu ludności polskiej w Orłowej, Porębie, Rychwałdzie, w Łazach i Pietwałdzie.** Nie wiemy w tej chwili jakie są ofiary po naszej stronie, są wiadomości, że **mnóstwo ludzi pobitych i ciężko rannych**, że mieszkania obywateli polskich zdemolowane, że są zabici, część ludności polskiej w gminach objętych pogromem ratowała się ucieczką, mimo deszczu i zimną w nocy, uciekały całe rodziny, kobiety i dzieci w stronę Karwiny i Frysztatu. Karwina i Frysztat przepełniony jest uchodźcami a częściowo także Cieszyn. Ludność polska została zaskoczona tymi wypadkami i nie była przygotowana do odparcia zamachu czeskiego, przedewszystkiem nie posiadu broni i nie rozporządza żadnymi bojownikami. Odpowiadzielność też za te wszystkie wypadki w Zagłębiu spada na komisję aljancką.

Komisja aljancka hodowała tę hydrę czeską, która dziś wystąpiła i szerzy postrach i zniszczenie, gdyby komisja wystąpiła energicznie przeciw pierwszym objawom teroryzmu czeskiego, nigdyby nie doszło do anarchji obecnej, komisja jednak bezczynnie przypatrywała się wszystkiemu. Bandyci czescy z początku występowali nieśmiało, chyłkiem, no ą, w miarę jednak, jak przekonywali się o swej bezkarności, występowali coraz śmielej i już całemi bandami poczęli grasować: napadano odtąd w biały dzień obywateli polskich, poczęto demolować mieszkania polskie, aż wreszcie przygotowano grunt pod masowy pogrom. W tej chwili sytuacja wyrosła ponad głowy aljantów.

Zdaje się że Czesi rozmyślnie pracowali nad tem by doprowadzić do tego stanu rzeczy. Wczoraj przychwycono rozmowę telefoniczną komendy wojskowej w Ostrawie do oficera łącznikowego przy komisji cieszyńskiej w której komenda poleca owemu oifcerowi, aby wyjaśnić komisji że w Zagłębiu wybuchło powstanie polskie i że armja czeska stoi w pogotowiu, aby zrobić porządek w kraju.

W Zagłębiu dziś pod znakiem walki stanęła także Karwina i Frysztat, górnicy polscy nie mogli bezczynnie przypatrywać się mordowaniu Polaków w gminach oklicznych, samorzutnie sposobią się do samoobrony, zwłaszcza że Czesi **grożą zbrojnym najazdem także na te miejscowości.**

Z każdą chwilą staczamy się w odmęt coraz groźniejszy: praca stanęła w całem Zagłębiu, szyby stanęły i wszystkie fabryki: jest to owoc dotychczasowej działalności komisji aljanckiej, która obecnie stoi bezradnie wobec stworzonej przez siebie sytuacji.

Wojsko czeskie wkroczyło już na Śląsk, na razie w przebraniu cywilnem ale w pełnem uzbrojeniu, **całe Zagłębie aż huczy od granatów ręcznych, strzałów z browningów, a nawet karabinów, ludność polska wyczekuje wkroczenia armji polskiej, któraby ją wzięła w obronę i zaprowadziła porządek w kraju.**

Całe Zagłębie jest od wczoraj w ogniu sztucznie wywołanej anarchji. Od Ostrawy zjeżdżają tramwajami uzbrojone bandy niedorostków, ostatnich szumowin ostrawskich, bandy te uzbrojone są w pałki, rewolwery, a występują, jako bandy zupełnie pijane, które czują się bezpiecznie, gdyż nad bezpieczeństwem ich czuwa żandarmerja. Z Ostrawy, z Karwiny nadchodzą wiadomości alarmujące: **mnóstwo ludzi naszych pobitych i ciężko rannych;** zaczęło się to już w niedzielę w Rychwałdzie.

Wieści głoszą, że bandy czeskie zdemolowały parafje ewangielickie i że zamordowano ks. Baczela. Karwina jest w pełnem poruszeniu, zewsząd nadciągają uchodźcy polscy z całego Zagłębia, pobici mężczyźni, kobiety, dzieci. Górnicy polscy we wszystkich szybach przerwali pracę i obsadzili linję graniczną. Niestety niema posiłków. 8 marca Czesi chcieli od strony Sowinca wedrzeć się do karwiny, **górnicy polscy stawili im opór,** Czesi zostali odparci również, dwie bojówki czeskie posuwały się ku Frysztatowi, rozpędzono je a 2-ch żandarmów czeskich którzy prowadzili bojówki te ujęto i rozbrojono.

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. odbędzie się we środę, dn. 10 b. m. o godz. 3-ej po poł. w lokalu związku polskich posłów socjalistycznych w Sejmie.

O. K. R. Podm. przypomina Komitetom: Pruszkowa, Wyszkowa, Grodziska, Żyrardowa, Błonia, Mszczonowa, Grójca, Piaseczna, Leszna i Jeziorny o istnieniu przy Komitecie O. K. R. Podm. komisji kulturalno-oświatowej, do której należy się zwracać na tydzień przed naznaczeniem odczytu z zawiadomieniem o terminie odczytu i temacie, jaki życzy sobie dana organizacja lokalna.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 11-go b. m., o godz. 5 po poł. w lokalu Bagatela 12a odbędzie się zebranie wszystkich członków Dzielnicy, na którem poseł tow. Wojtek wygłosi referat w sprawach organizacyjnych i na temat aktualny, obchodzący szeroki ogół robotniczy. — Towarzysze proszeni są o liczne przybycie.

Koło Kobiet Śródmieścia. Dziś, dn. 10 marca r. b., o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie Koła Kobiet Śródmieścia.

Okręgowy Komitet Pocztowy P. P. S. W czwartek, dn. 11 marca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się ogólne zebranie członków Okr. Kom. Pocztowego Na porządku obrad referat o sytuacji politycznej.

Konferencja dzielnicy Powiśle. W niedzielę, dn. 13 marca r. b. o godz. 10 i pół w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się konferencja dzielnicy Powiśle. Stawcie się licznie, towarzysze!

Baczność, członkowie P. P. S. z elektrowni. W piątek, dn. 12 marca r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie członków P. P. S. z elektrowni.

Stawcie się licznie, towarzysze!

Konferencja Woli. We wtorek, dn. 16 marca r. b., o godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się konferencja dzielnicy Wolskiej.

Z ruchu robotniczego.

Metalowcy.

Dziś o godz. 4 po poł. odbędzie się ogólne zebranie strajkujących.

Strajk metalowców.

Rokowania między Zw. zaw. metalowców a Związkiem przemysłowców metalowych odbywają się w dalszym ciągu przy pośrednictwie inspekcji pracy. Rokowania, jak się zdaje, doprowadzą do porozumienia. Chodzi jeszcze głównie o odszkodowanie robotników za czas strajku.

Strajk robotników budowlanych.

Rokowania z przedsiębiorcami, prowadzone przy pośrednictwie Min. Pracy, doprowadziły do porozumienia. Chodzi jeszcze o ostateczne sformułowanie szczegółów umowy.

Zt Związku Robotników Miejskich (Al. Jerozolimskie 56).

Baczność!!! Delegaci i zastępcy związku robotników miejskich! Zebranie rady związkowej w zwiększonym składzie odbędzie się w środę, dn. 10 b. m. o godz. 6-ej wiecz., w lokalu związku, Al. Jerozol. 56. Wszyscy delegaci winni przybyć punktualnie.

Zebranie Rady Związków Zawodowych. We czwartek, dn. 11-go b. m., o godz. 6½ wieczor. w lokalu przy ul. Chłodnej 10 odbędzie się kolejne zebranie Rady Związków Zawodowych.

Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności i akcje ekonomiczne.

Wszyscy delegaci powinni przybyć z mandatami oraz danymi o ilości członków zorganizowanych w ich związku. Uprasza się o punktualność.

Związek rob. ziemnych w Nasielsku. W dniu 29 lutego odbyło się zebranie bezrobotnych m. Nasielska, na którem obecni byli 2 przedstawiciele centrali Warszawskiej Zw. Zaw. Rob. Ziemnych. Po odczytaniu statutu Zw. Zawod. Rob. Ziemnych przez tow. Kwaśnika mówca nawoływał do organizowania się całego proletarjatu w Związki Zawodowe, by przeciwstawić się orgjom kapitalistów polskich, stawiając za przykład związki wytwórcze w Anglji. Zebrani uchwalili założyć oddział Zw. Zaw. Rob. i Rob. Robót Ziemnych w Nasielsku i przystąpili do wyboru zarządu. Na przewodniczącego Związku powołano: tow. Pawlikowskiego, na zastępcę tow. Czyżewskiego, na sekretarza tow. Bakałarza.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble (500) 198 do 204.
Franki francuskie 11.70 do 11.82½.
Funty szterlingi 587.50 do 580.
Dolary St. Zjedn. 158 do 161.

Ministerjum Kolei Żelaznych komunikuje: z Filadelfji wyszły 3-go i 14-go lutego do Gdańska dwa parowce, wiozące oprócz innych ładunków

dwadzieścia parowozów, z liczby 150-ciu, zamówionych przez Rząd Polski w zakładzie Baldwina.

Przepełnienie składów portowych w Gdańsku ładunkami dla Polski zostało już usunięte. Ilość tonażu na składach, dochodząca do 50.000 ton, została obecnie skutkiem wzmocnionego wywozu koleją zmniejszona do 26,000 ton, z których połowę stanowią ładunki prywatne. W porcie stoją obecnie parowce: Pawnes, Argo, Stern, Alfred, Rewel, Moskow i są oczekiwane parowce: Clausens, Ina, Blumental, Balsam, Kraków, Saxillby, Wildomino, Woodmancy. Dwa ostatnie wiozą między innemi 40 parowców z zamówienia w firmie Baldwin.

W ciągu 10 dni od 1-go do 20-go lutego r. b. na stację węzła warszawskiego przybyło opału: węgla dla kolei 654 wagon., dla gazowni 189, dla elektrowni 78, magistratu 426, inn. 322, razem 1679 wagonów; drzewa dla kolei 8 wag., magistratu 37, inn. 393, razem 438 wagonów.

Pierwszy transport przesyłek żywnościowo-odzieżowych z Ameryki. Minister Aprowizacji otrzymał z Gdańska wiadomość, iż przybył tam pierwszy transport przesyłek z Ameryki w ilości 3950 paczek. Paczki te będą przesłane do Poznania i Aleksandrowa, skąd po ocleniu rozesłane adresatom.

(a) **Niszczenie lasów na pograniczu niemieckiem.** Otrzymano zawiadomienie, że na terenie za tymczasową linją demarkacyjną, będącą czasowo w niemieckiem posiadaniu, a który przy definitywnem określeniu granicy polsko-niemieckiej przypadnie Państwu Polskiemu, rząd niemiecki przystąpił do masowego wycinania lasów i wywozu drzewa w głąb do Niemiec. Dla roboty tej sprowadzono kilkuset robotników i wycinanie lasu odbywa się gorączkowo w dzień i w nocy w odcinkach pow. Człuchowskiego i w pobliżu wiosek Brzeźnia, Kiełpnica i Konarzyn, na pograniczu powojewództwa Pomorskiego. Jeśli nie będą przedsięwzięte natychmiast kroki ku zaprzestaniu wyrąbu lasów, skarb polski poniesie miljonowe straty.

Kronika.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy odbędzie się w dniu 11 marca r. b. (czwartek) o godzinie 7-ej po poł. w sali posiedzeń Rady.

Nadużycia z solą. Na jesieni roku ubiegłego Wydział Zaopatrywania wydał większe ilości soli różnym przedsiębiorcom kwaszenia kapusty.

Sądząc z ilości wydanej soli po cenie kontyngentowej soli, zdawało się, że cena kapusty kwaszonej powinna być bardzo niska.

Szczegółowe badanie wykazów przedsiębiorców wykazało, że przedsiębiorcy Szmul Parysow, Bonifraterska nr. 17, Dawid Parysow, Smocza 8. Szmul Parysow, Twarda nr. 5, Moszek Parysow, Grzybowska nr. 56, Josek Parysow, Nowolipie 50 i Chil Engel, Pańska 28, którzy otrzymali większe ilości soli, nie mogli wylegitymować się ze zużytkowania jej, i nic dziwnego, gdyż wygodniej było sprzedać sól po cenie paskarskiej i jednocześnie podnieść cenę kapusty o 1500%.

Akta w sprawie powyższej Komisarz Ministerjum Aprowizacji przekazał p. Komisarzowi Rządu z odnośnymi wnioskami o ukaranie winnych.

(a) **Sól rytualna.** Ministerjum Aprowizacji rozpoczęło wysyłkę do miast powiatowych soli pejsachowej dla ludności żydowskiej, polecając starostom dostarczoną sól przekazać miejscowemu rabinowi, lub gminie żydowskiej dla podziału, stosownie do liczby ludności żydowskiej. Sól, jako kontyngensowa, powinna być zaliczona na poczet miesięcznej dawki i sprzedawania ludności żydowskiej po cenach maksymalych.

Zasiłki dla rodzin żołnierzy. Wypłata przyznanych przez Ministerjum Spraw Wojskowych zasiłków dla mieszkających w mieście Warszawie rodzin żołnierzy, pełniących służbę w Wojsku Polskiem, odbywać się będzie w Kasie zapomóg i rent przy ul. Rymarskiej Nr. 12 według następującego porządku: we wtorek, dn. 16 b. m. nazwiska A. B., w środę, 17 — C. B., w czwartek, 18 — E. F. G., w piątek, 19 — H. I. J., w sobotę, 20 — K., w poniedziałek, 22 — K. L. Ł., we wtorek, 23 — M. N., w środę, 24 — O. P., w piątek, 26 — R., w sobotę, 27 — S., w poniedziałek, 29 — S. T. U., we wtorek, 30 — W. Z. Ż.

Wypłata zasiłków dla rodzin żołnierzy, mieszkających w powiecie warszawskim, odbywać się będzie w Kasie powiatowej przy ul. Nalewki Nr. 2, we wtorek, dnia 16 b. m.

Zgłaszający się po zasiłek winni legitymować się papierami osobistymi (paszport i t. p.).

Kwesta na święcone dla chorego i rannego żołnierza. Zarząd Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża, na mocy udzielonego przez odpowiednie władze zezwolenia, urządza w dniach 17 i 18 b. m. kwestę na święcone dla chorego i rannego żołnierza, znajdującego się w szpitalach i izbach chorych przy pułkach w Warszawie.

Z Tow. Krajoznawczego. W środę, dn. 10 b. m., o godz. 8 wiecz. w lokalu P. T. K. (Karowa 31) odbędzie się zebranie Sekcji Miłośników Warszawy. na którem p. prof. Demby wygłosi odczyt na temat: „Bibljotekarze bibljoteki Załuskich". Wejście dla członków i wprowadzonych gości.

Polskie Towarzystwo Miłośników Fotografji. zawiadamia, że w dniu 11 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Czackiego 5) odbędzie się w drugim terminie Ogólne Zebranie członków w sprawie zmiany ustawy.

Odczyty „Z dziejów Polski". Z drugiego cyklu odczytów „Dzieje Polski w 12-tu wykładach" odbędzie się odczyt VIII prof. dr. Marcelego Handelsmana „W epoce św. Przymierza" 11 marca o godz. 8-ej, jak zwykle.

Zgłoszenie chorób na grypę. Okręgowy Urząd Zdrowia m. Warszawy podaje do wiadomości, że Min. Zdrowia Publ. rozporządzeniem z dnia 19 lutego 1920 r. rozciągnął obowiązek zgłaszania chorób na wszystkie przypadki grypy (influenzy, „hiszpanki"), połączonej z zapaleniem płuc lub opłucnej.

Rozporządzenie to obowiązuje w ciągu 6 miesięcy od jego ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

(m) **Napad uzbrojonych.** Przy zbiegu ul. Stawek i Dzikiej na przechodzącego Moszka Gutwerka napadło czterech osobników w mundurach ułańskich, którzy zrabowali mu paczkę wartości 5,000 mk. Patrol policyjny ustalił, że podczas napadu był obecny szeregowiec 12 pułku ułanów Wielkopolskich, Ludwik Siemiński, który oświadczył, że w napadzie brał udział Alfred Jankowski z 6-go pułku swoleżerów.

(m) **Z głodu.** Przy zbiegu ul. Okopowej i Wolność stracił przytomność 46-letni Jan Rumcik. Lekarz pogotowia skonstatował, że przyczyną omdlenia było osłabienie z głodu.

(m) **Sprzeniewierzenie.** Konstanty Hanytkiewicz, sekretarz stacji Praga — Nadwiślańska, otrzymał od pracowników stacji 19 kart żywnościowych, oraz 874 mk. gotówką, celem wykupienia produktów. Hanytkiewicz produktów nie wykupił, karty sprzedał właścicielowi restauracji „Sport" przy ul. Nowo-Senatorskiej nr. 5—7, Ignacemu Pretarskiemu za 3960 mk. i przywłaszczywszy sobie pieniądze, zbiegł. Karty żywnościowe od Pretarskiego odebrano i zwrócono poszkodowanym.

(m) **Policjant — zbrodniarzem.** Wacław Błażejewicz, lat 39, starszy przodownik policji państwowej w Kozienicach, będąc u znajomych w gm. Głowaczowie, został wezwany przez posterunkowego do telefonu na miejscowym posterunku, celem jakoby porozumienia się z komendantem policji w Kozienicach. W chwili, gdy Błażejewicz wchodził do sieni na posterunku, idący tuż za nim policjant, Bolesław Chamczyk, nabił karabin i wystrzelił do Błażejewicza. Kula, zgruchotawszy kość w prawem ręku, utkwiła w framudze drzwi. Sprawca zbrodniczego zamachu zaraz uciekł, lecz nazajutrz został aresztowany we wsi Brzuzie w odległości 2 wiorst od Głowaczowa. Chamczyk przyznając się do zbrodni, oświadczył: „zrobiłem tak, bo chciałem", lecz osoby, która go do tego namówiła, nie chciał wydać. Okazuje się, że Błażejewicz swego czasu wykrył nadużycia w gminie Głowaczowie. Ponieważ wkrótce sprawa a miała wejść na wokandę sądową, przeto istnieje przypuszczenie, że jeden z oskarżonych w tej sprawie, chcąc usunąć najważniejszego świadka, Błażejewicza, przekupił Chamczyka, namawiając go do zbrodni. Błażejewicza, ze względu na ciężki stan, przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus; grozi mu amputacja ręki.

(m) **Ujęcie szajki złodziejskiej.** Do składu towarów łokciowych Szymona Rozensztajna przy ul. Gęsiej nr. 5, za pomocą przebicia otworu w ścianie składu, dostali się złodzieje i skradli różne towary wartości 80,000 mk. W rezultacie poszukiwań skradziony towar znaleziono w domu nr. 22 przy ul. Dzikiej. Idąc po śladach złoczyńców, funkcjonarjusze policji wraz z wywiadowcami urzędu śledczego dotarli do mieszkania Hersza Rozwadowera, gdzie zastali znanych policji złodziei: Stanisława Misiaka i Józefa Mikołajczyka. Badani przyznali się do kradzieży. Znaleziony towar zwrócono poszkodowanemu, zaś sprawców kradzieży oraz Rozwadowera i żonę Jego Sonię, uwięziono.

Z sądów.

O zadenuncjowanie sędziego przed Niemcami.

(Dalszy ciąg).

Po przeczytaniu b. obszernego aktu oskarżenia i wysłuchaniu wyjaśnień oskarżonych, zmierzających do tego, iż cokolwiek mówili, czynili to pod wpływem strachu i bagnetu niemieckiego, — sąd przystąpił do badania zaprzysiężonych świadków. Jednym z głównych był sędzia Rosiński: aczkolwiek wiele szczegółów zatarło się w jego pamięci z uwagi na trzyletni przeciąg czasu od chwili wydarzeń będących przedmiotem tej sprawy, przyznaje niemniej, że część słów przypisywanych mu mógł w zdenerwowaniu wypowiedzieć i że oskarżeni mogli ze słów tych wyciągnąć wniosek, że świadek chce ich powstrzymać od dostawy dla Niemców zboża; boć istotnie celem prowadzącego dochodzenie świadka i wogóle władz sądowych polskich było powstrzymanie owej bezprzykładnej orgji spekulacyjnej ze zbożem, która dążyła do zupełnego ogołocenia ludności miejscowej na korzyść tryumfujących jeszcze podówczas Niemców.

Świadek adw. Sobolewski opowiada szczegóły śledztwa dyscyplinarnego, które on jako b. prokurator sądu apelacyjnego prowadził i które wykazało zupełny niebyt zarzutów stawianych Rosińskiemu przez Niemców; ze słów świadka widać, z jaką bezwstydną czelnością Niemcy prowadziły w owym czasie swoją politykę i z jakim bezgranicznym despotyzmem pisały do ówczesnego ministra Bukowieckiego w tonie rozkazującym odezwę pouczającą go, że w sprawach osób należących do orszaku niemieckiego nie ma prawa ingerencji ministerstwo polskie.

Następnie sąd udziela głosu wezwanej specjalnie do tej sprawy w charakterze tłumacza urzędowego aplikantce sądu apelacyjnego p. Bolesławie Rappoportowej, która ustala pewne niezgodności tłomaczeń dowodów niemieckich na język polski.

Przedstawiciel urzędu publicznego podprokurator Bekerman w obszernem przemówieniu, między innemi zaznaczył, że sąd ma tu do rozpoznania sprawę niepowszednią i historyczną, — sprawę, o którą niemal nie rozbiło się młode sądownictwo polskie. Na ławie oskarżonych siedzą ci, którzy w niecnej, zdradzieckiej robocie niemieckiej przyjmowali udział, nie przebierając w środkach, ogładzali kraj, zaprzedając duszę Niemcom; w swojem oszołomieniu — w związku z ówczesnem powodzeniem wroga nie przypuszczali wogóle, aby kiedyś Polska powstać mogła. Analizując ze strony faktycznej i prawnej zeznanie oskarżonych, którzy wprost, jakby w bajce śmiesznie zasłaniają się bagnetem Niemca, prokurator jest przekonany, że oskarżeni świadomie fałszywie oskarżyli sędziego polskiego o zbrodnię, że dzięki ich fałszywemu oskarżeniu sędzia polski zmuszony był tłomaczyć się przed Niemcami, że groziła mu kara domu karnego, że oskarżono go o obrazę armji niemieckiej, o zdradę kraju. Pozostawienie takich czynów oskarżonych bez surowej kary, byłoby brakiem instynktu zachowawczego; ostatecznie porkurator domaga się najwyższej kary dla tych „judaszów".

Adwokaci H. Ettinger, K. Świeszewski i J. Nowodworski łącznie bronią wszystkich oskarżonych. W przemówieniu przytaczają wywody prawne i ocenę okoliczności faktycznych: nie było tu świadomie fałszywej denuncjacji, bo oskarżenie złożone zostało nie przed władzą kompetentną do sądzenia sędziego polskiego. Rzekoma przysięga złożona została wbrew przepisanej prawem formie, objektywnie niepodobna się dopatrzeć ani oskarżenia o zdradę wojenną, ani o wymuszenie, ani wreszcie o obrazę armji. Zarzut ogładzania kraju nie może być czyniony oskarżonym, próbowano wytoczyć im sprawę o skup zboża po cenach nadmiernych, spekulacyjnych, ale sprawa ta utonęła wobec braku wszelkich danych.

Protestując przeciwko nazywaniu podsądnych judaszami i żądaniu dla nich kar surowych, obrońcy przytaczają zdanie znakomitego mówcy sądowego Koni'ego, że prokurator jest „sędzią przemawiającym", co najlepiej charakteryzuje potrzebny dla oskarżyciela objektywizm, takim sędzią oskarżyciel w tej sprawie nie jest. Wszelka namiętność w sądzie miejsca mieć nie powinna — niesłusznem byłoby wywołać w tej sprawie zdanie: oto patrzcie, jak polska sprawiedliwość sądzi swoich wyrodnych synów — bo chcieć karać tych wszystkich wyrodnych synów, którzy w czasie okupacji schylali czoło przed niemcami, czy to pod wpływem rozkazów, czy bagnetów, zabrakłoby u nas miejsca dla więźniów.

Po replikach obszernych prokuratora i odpowiedziach obrońców, przewodniczący sędzia Gumiński oświadczył, że wyrok wydany będzie dziś w godzinach popołudniowych.

Rozprawom przysłuchiwała się licznie zebrana publiczność i wiele osób ze świata sądowego.

Teatr i Muzyka.

TEATR MAŁY.

Wczorajsza premjera Grabińskiego: „Willa nad morzem" była czemś zupełnie niezwykłem. Oryginalny dramat polskiego autora i to — występującego po raz pierwszy w roli twórcy dramatycznego. Czyn niezwykły, rzadki i niesłychany w dziejach teatrów stołecznych od wielu długich lat.

Dramat Grabińskiego odrębny, samorodny, wyjątkowo trudny dla aktora i dla publiczności — nowy w temacie i koncepcji, wyszedł z tej próby zwycięsko. Jutro zamieścimy obszerne sprawozdanie. Z. K.

Z Opery. Dziś „Halka". Jutro po raz 1-szy w sezonie bieżącym opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Kolombina" Krzywoszewskiego.

W sobotę wznowienie komedji Al. hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Nieboska Komedja".

W piątek premjera komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic".

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku".

Teatr Mały. Dziś po raz drugi „Willa nad morzem".

Teatr Praski. Dziś premjera komedji Sardou „Madame Sans Gene".

Teatr Powszechny. Dziś „Gałganiarz Paryski".

Koncerty Konserwatorjum. Dziś, w środę, o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum odbędzie się drugi recital skrzypcowy Wacława Kochańskiego. Bilety w kancelarji Konserwatorjum.

POKWITOWANIA.

Na fundusz prasy socjalistycznej ob. Drojowski mk. 100.

Na fundusz „Robotnika" Zw. Zaw. Rob. Krawieckich mk. 100, bezimiennie mk. 20.

Na ofiary białego teroru na Węgrzech tow. Baumgart mk. 100

Na plebiscyt Śląski Zw. Zaw. Stow. Spożywców we Włocławku mk. 150.

Na Wojsko Polskie M. L. mk. 8.

400 marek (czterysta mk.), zebrane na trzeciem przedstawieniu „Tkaczy", przez członków „Sceny i Lutni Robotniczej" na rzecz ofiar białego teroru na Węgrzech.

W rocznicę śmierci matki dla uczczenia Jej drogiej pamięci mk. 20 na „Nasz Dom" do dyspozycji Janusza Korczaka.

Mk. 20 — na uzdrowisko dla dzieci w Busku do dyspozycji D-ra Starkiewicza.

Mk. 10 — na fundusz plebiscytowy do dyspozycji Redakcji od K. R.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Social. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.